Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

.ena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 237. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

6. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Tragedja" w Palestynie

Pos. Ozjasz Thon wystąpił w „Nowym Dzienniku" z artykułem poświęconym sytuacji w Palestynie, który powinien być czemprędzej odwołany... Jest w nim bowiem dużo sentymentu, a mało trzeźwości. Są przekleństwa (rzucane na Arabów) i błogosławieństwa (hojnie zsyłane na Żydów), ale niema argumentów. We łzach raz gniewu, to znowu smutku rozpływa się najzupełniej i ginie i ta drobna szczypta rozsądku, którą przed paru dniami ten sam „Nowy Dziennik" okazał pisząc o trudnościach żydowskiej Palestyny... Artykuł pos. Thona da się streścić w ten sposób: — rozruchy w Palestynie, to — napad wilków na jagnięta, — bez racji, bez żadnego powodu racjonalnego, rzuciły się bandy rzezimieszków arabskich na spokojne jagnięta żydowskie i rozdzierają je bez litości, — ekscesów arabskich nie tłómaczą żadne racjonalne względy... *„Co za okrutna* — woła poseł Thon — *tragedja" narodu żydowskiego!*

Z pewnością tragedja! Każdy rozlew krwi jest tragedją, a jej groza wzrasta tem bardziej, im więcej ofiar pociąga za sobą! Ale czy rozruchy palestyńskie są tylko tragedją, czemś w rodzaju „klęski elementarnej" dla Bogu ducha winnego kmiotka? Czy żydzi nie ponoszą winy za rozpętanie arabskich namiętności w Palestynie?

Oto są pytania, które się nasuwają myślącym ludziom od dnia wybuchu zamieszek w Palestynie! Odpowiada na nie „Osservatore Romano", czerpiący informacje o Palestynie z tak dobrego źródła, jak Kurja rzymska.

„To nie religja Izraela — pisze organ watykański — stała się zarzewiem walk w Palestynie, ale *polityka syjonizmu* stanowi punkt wyjścia dla tego konfliktu... Polityka syjonizmu zasiała wiatr i obecnie zbiera burzę. Nawet wśród żydów byli prorocy, którzy przepowiadali nieszczęście; nie chciano ich jednak słuchać. Roczniki zaś „Osservatore Romano" od roku 1921 zawierają dość dowodów, że burza już oddawna się gotowała. Oskarżano nas o krótkowzroczność; nareszcie dziś wiadomo, gdzie była roztropność i przedmiotowość".

W tych bardzo umiarkowanych słowach potępia organ watykański tę szczególną politykę syjonizmu, w której się miesza szlachetna miłość ojczystego kraju z barbarzyńskim szowinizmem, — najpiękniejsze echa religji Starego Zakonu z ateizmem i bluźnierstwem „oświeconych" syjonistów, obrona „narodowego domu" z prowokowaniem ludności tubylczej... Prasa włoska („Stampa", „Corriere della Sera") wykazuje faktami, że te kilkanaście lat od noty Balfoura były często prowokowaniem ludności mahometańskiej i chrześcijańskiej. Imigranci żydowscy otoczyli miejsca czczone przez chrześcijan i przez mahometan lokalami kupowanych przyjemności i salami balowemi; bez względu na „Wielki Tydzień" chrześcijan i na święta mahometańskie wychodziły z tych lokali hałasy, które musiały oburzać zwłaszcza zapalną ludność arabską. Były bowiem nieposzanowaniem religijnych uczuć i zapowiadały gorsze jeszcze rzeczy.

Ale przedewszystkiem syjoński pomysł masowej kolonizacji rozdrażniał Arabów. Można, co się chce ,myśleć o prawach Arabów do Palestyny, należy się jednak pogodzić z faktem, że to oni są tubylczą ludnością Palestyny, i należy się z tym faktem liczyć. Jakże więc chcieć, by się ta ludność nie oburzała i nie broniła, gdy jej grozi zalanie obcym żywiołem, a przynajmniej niesprawiedliwa, jak teraz jest, redukcja jej praw w państwie? Jeśli się więc Arabów zechce już stawiać na równi z krwiożerczemi wilkami, to przyznajmy, że te wilki miały do czynienia nie z jagniętami! Jeśli polegając na sprawozdaniach prasy żydowskiej, potępiamy mordowanie pracowitych „chaluców", kobiet i starców, to trzeba na wytłómaczenie pierwotnych jeszcze Arabów powiedzieć, że ich do krwawych walk zapalała świadomość grożącego ze strony syjonizmu niebezpieczeństwa... I zamiast sentymentalnych zwrotów, zamiast rozdzielania przekleństw i błogosławieństw na wszystkie strony, lepiejby się pos. Thon przysłużył bronionej sprawie, gdyby zechciał wyjaśnić, *jak można pogodzić masową imigrację żydów do Palestyny z jej arabskim dotąd charakterem ludnościowym.* To jest bowiem punkt zasadniczy i najważniejszy w całej sprawie. A ważny jest nie tylko dla Arabów. Obchodzi bardzo mocno i nas chrześcijan-katolików.

Już w czasie kongresu wersalskiego wystąpiła Stolica Apostolska z memorjałem do ówczesnych kierowników świata politycznego, by oparty na deklaracji Balfoura projekt urządzenia Palestyny poddać rewizji. I jeszcze raz, w dniu 4 lipca 1924 roku, poruszyła Stolica Apostolska sprawę Palestyny w memorjale do Rady Ligi Narodów w Genewie. Powiedziano w nim, że ówczesne urządzenie Palestyny

„gwałci nabyte prawa innych (nieżydowskich) wyznań i wydaje się być w sprzeczności z art. 22 Traktatu Wersalskiego, określającym naturę i cele brytyjskiego mandatu".

Przytoczone tu fakty wyjaśniają stanowisko Stolicy Apostolskiej do akcji syjonistycznej... *Katolicy nie mogą patrzyć obojętnie na poddawanie Palestyny pod wyłączne wpływy żydów. Mają do niej swoje prawa i będą ich przed nimi bronić, jak ich bronili przed Arabami w średniowieczu. Dlatego jest bardzo źle, że żydzi nie chcą zrozumieć tej szczególnej sytuacji w Palestynie, i że pos. Thon, zamiast zająć stanowisko w stosunku do tej prawdziwej „tragedji", jaką stanowi szczególny charakter Palestyny, umie tylko zalewać się łzami z powodu „tragedji" kilkudziesięciu rodzin żydowskich. I ta tragedja nie jest bagatelą, ale tamta jest stokroć ważniejsza. Pierwszą zlikwiduje rząd brytyjski, druga jednak pozostanie jako zarzewie nowych, oby nie straszliwszych jeszcze, konfliktów!* W. Z.

ŻYDZI KRAKOWSCY.

na znak żałoby po ofiarach walk palestyńskich urządzili wczoraj drugą z rzędu demonstrację. Było nią zamknięcie sklepów przez godzinę, co jednak dało się zauważyć prawie tylko w dzielnicy żydowskiej.

„Zeppelin" wylądował we Friedrichshafen

Friedrichshafen, 3. 9. (PAT). Sterowiec „Zeppelin" wylądował tu dzisiaj rano o godzinie 8.48.

Nowy Jork 4. 9. (PAT). „New Jorks Times" donosi, iż komendant „Zeppelina", Dr. Eckener, który pozostał w Stanach Zjednoczonych, gdy sterowiec udał się w powrotną drogę do Niemiec, konferował dzisiaj z przedstawicielami nowojorskich sfer bankowych w sprawie utworzenia napowietrznych dróg oceanicznych dokoła świata. **Przewidywane jest utworzenie komunikacji nad Atlantykiem przy pomocy dwu sterowców typu „Zeppelina"**, finansowanej przez towarzystwo niemieckie, oraz utworzenia komunikacji nad Pacyfikiem przy pomocy dwu sterowców, zorganizowanej przez kompanję amerykańską.

OWACYJNE PRZYJĘCIE.

Warszawa, 4 9. (Tel. wł.) Dzisiejszy dzień powrotu „Hr. Zeppelina" z wielkiej podróży dookoła świata stał się w całych Niemczech dniem niezwykłych uroczystości. Oficjalne czynniki niemieckie i społeczeństwo zgotowały przybywającemu do Friedrichshafen sterowcowi owacyjne przyjęcie. Dziś o godz. 7 rano poczęły się gromadzić na lotnisku olbrzymie tłumy ciekawych. Około godz. 8 ukazała się na widnokręgu sylwetka aerostatu. Entuzjazm rósł w miarę zbliżania się „Hr. Zeppelina". Wśród bicia dzwonów i dźwięków wielu orkiestr oraz ogłuszających okrzyków sterowiec wylądował.

Lot Małej Ententy odłożony.

Kraków, 4. 9 .(PAT). Na podstawie decyzji Jury międzynarodowej lot okrężny M. Ententy i Polski odłożony został o 48 godzin. Start z Bukaresztu odbędzie się dnia 6 września o godz. 5-tej rano. Wszystkie zarządzenia w sprawie lotu ważne są na dzień 6 bm. temsamem **przybycie samolotów do Krakowa nastąpi w dniu 6 bm.**

Rząd szuka kontaktu ze stronnictwami.

MIN. ŚWITALSKI ZAPROSI PRZEDSTAWICIELI KLUBÓW PARLAMENTARNYCH.

Warszawa, 4. 9. (PAT) Pan Prezes Rady Ministrów Świtalski złożył wizytę p. marszałkowi Daszyńskiemu w dniu 4 września b. r., podczas której zawiadomił p. marszałka Sejmu, że ma zamiar zwołać konferencję przedstawicieli stronnictw parlamentarnych w sprawach prac budżetowych Izb ustawodawczych, a to celem uczynienia tych prac racjonalnemi i celowemi. Dotychczasowa praktyka w tym zakresie nie wykazała, by te prace ciał ustawodawczych temu postulatowi racjonalności i celowości czyniły dostatecznie zadość. **Konferencja, którą p. Prezes Rady ministrów ma zamiar zwołać, odbędzie się w terminie około połowy września. Bliższy termin zależny jest od powrotu p. marszałka Piłsudskiego do Warszawy, który na konferencjach, odbytych z premjerem, wyraził chęć wzięcia w tej naradzie udziału.** W tej samej sprawie p. prezes Rady ministrów ma zamiar porozumieć się z p. marszałkiem Senatu po powrocie p. marsz. Szymańskiego do Warszawy.

Nowe walki na przedmieściach Jerozolimy

Wiedeń 4. 9. (PAT). „United Press" donosi z Jerozolimy: Banda Arabów licząca 1.000 ludzi, przedsięwzięła atak na osadę Hittim, została jednak odparta przez wojska angielskie, przyczem padło 12 Arabów. Dalsze starcia między wojskami angielskiemi a Arabami, rozegrały się na **przedmieściu Jerozolimy Talpioth**, lecz i tu zostali Arabowie ze stratami **odparci**. Pozatem w Palestynie panuje względny spokój. Rewizje po wsiach arabskich trwają w dalszym ciągu. **Przedsięwzięte zostały liczne aresztowania.** Skonfiskowano znaczną ilość przedmiotów wartościowych, pochodzących z rabunku. Według doniesień z Safed, **znaleziono tam w cysternie znaczną liczbę trupów**, których tożsamości nie udało się dotychczas stwierdzić.

Komisja śledcza uda się do Palestyny.

Wiedeń, 4. 9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu. Na prośbę wysokiego komisarza postanowił minister kolonji lord **Passfield**, zamianować komisję śledczą dla przeprowadzenia dochodzeń z powodu wypadków w Palestynie. Komisji tej przewodniczyć będzie **sir Walter Shaw.** W skład komisji wejdą przedstawiciele trzech stronnictw parlamentarnych. Z komunikatu urzędu kolonjalnego wynika, że **komisja nie będzie się zajmowała kwesją mandatu Anglji w Palestynie ani też deklaracją Balfoura z r. 1917**, lecz będzie miała za wyłączne zadanie zbadanie przyczyn obecnych niepokojów. Po nadejściu sprawozdania komisji, poweźmie rząd angielski decyzję co do przyszłej polityki w Palestynie w ramach postanowień mandatowych.

A jednak wyjeżdżają do Palestyny.

Lwów, (AW). W biurze palestyńskim we Lwowie odbyła się kontrola konsularna emigrantów, którzy zgłosili się na wyjazd do Palestyny. W kontroli wzięli udział: sekretarz konsulatu angielskiego w Warszawie, kierownik warszawskiego biura palestyńskiego Sacher oraz zastępca Urzędu Emigracyjnego we Lwowie. **Na 350 zgłoszonych uznano z górą 330 za zdolnych do wyjazdu.** Pierwsza grupa w liczbie 80 osób wyjedzie ze Lwowa przez Rumunję do Palestyny w dniu 10 bm.

Wycieczka bułgarska w Warszawie

Warszawa, 4. 9. (PAT) Dzisiaj o godz. 8.20 rano przybyła do Warszawy wycieczka bułgarska, w skład której wchodzą przedstawiciele sejmu, rządu i instytucyj państwowych, społecznych oraz prasy. Między innymi przybył poseł Wasiljew, reprezentant prezesa rady ministrów, gen. **Wazow**, reprezentant miasta Sofji, sekretarz generalny ministerstwa przemysłu i handlu p. Sokołow, następnie gubernator banku rolnego dr. Panczew, były minister pełnomocny **Czakatow.**

O czem piszą inni?...

List Klubu Narod. w sprawie sesji nadzwyczajnej.

We wtorek wieczorem Klub Narodowy rozesłał klubom opozycyjnym zapowiedziany list w sprawie sesji nadzwyczajnej. Najważniejszy jego ustęp brzmi:

„Potrzebę zwołania sesji nadzwyczajnej uzasadniają następujące powody: nagłe zamknięcie sesji budżetowej z końcem marca 1929 r. uniemożliwiające rozpatrzenie przez Sejm szeregu pilnych spraw, jak np. sprawa ustawy wyborczej do Sejmu śląskiego, którego niezwoływanie podkopuje porządek prawny w państwie, następnie w związku z decyzją Trybunału Stanu Sejm musi się zająć merytorycznem rozpatrzeniem przekroczeń budżetowych za rok 1927/8, z którąto pracą nie powinno się zwlekać ,wreszcie ogólne ciężkie położenie gospodarcze państwa, brak jasnej polityki gospodarczej rządu, lub tak ważne jego zamierzenia, jak sprawa koncesji Harrimana, z drugiej strony trudne międzynarodowe położenie Polski wymaga, aby reprezentacja ludności zajęła swoje stanowisko w tych wszystkich sprawach“.

A potem nadzieja, że „inne stronnictwa wysuną jeszcze inne sprawy“, np. PPS. sprawę Kas Chorych.

List więc jest; teraz trzeba tylko czekać na to, jak się poszczególne kluby odniosą do inicjatywy Klubu Narodowego.

„Naprzód“ o inicjatywie Klubu Nar.

Krakowski organ PPS. wypowiada się przeciw zwołaniu sesji nadzwyczajnej. Albowiem — pisze „Naprzód“ —

„jest wątpliwem, czy zwołanie sesji oznaczałoby też jej obrady. Taką nadzwyczajną sesję z inicjatywy poselskiej Prezydent ma prawo zaraz po jej otwarciu zamknąć, byłaby więc kompromitacja dla inicjatorów i dodanie rządowi na zewnątrz nowych pozorów siły. Druga rzecz — czy zwołanie sesji we wrześniu ma praktyczne znaczenie? Pisma sanacyjne, mimo wątpliwości wyrażonych z rozmaitych stron, podtrzymują swe zapewnienia, że sesja zostanie normalnie, t. j. z końcem października zwołaną. Różnica więc w czasie nieduża“.

Mimo to oświadcza „Naprzód“, że — „nie chce przesądzać stanowiska“, jakie zajmie PPS. w sprawie inicjatywy wniosku N. D., jednak widzi się zmuszonym oświadczyć:

„Dla nas decydującem w tej sprawie jest to, że endecja, mimo porażki na wiosnę b. r., powtarza swą inicjatywę i ogłasza jej powzięcie, zanim się upewniła, jakie stanowiska zajmą inne stronnictwa. **Jest to więc pewnego rodzaju przymus,** w który endecja chce postawić inne stronnictwa; pewnego rodzaju podkreślenie, **że ona staje na czele opozycji i zakreśla jej drogę postępowania.** A bardzo jest wątpliwe, czy stronnictwa będą skłonne tę niby komendę oddać endecji. Przeszłością swą na to nie zasłużyła“.

Oczywiście przeciw inicjatywie Klubu Narodowego wypowiada się „Czas“.

Płytki pogląd.

Znamienną cechą obecnych dyskusyj politycznych jest to, że bardzo często zaczepiają o najbardziej podstawowe instytucje naszego ustroju politycznego. Tak np. „faszystowskie“ „Słowo Polskie“ porusza teraz sprawę stronnictw politycznych. Pismo to operuje pojęciem bliżej nieokreślonem „solidaryzmu“.

„Solidarne zaś — pisze — współdziałanie i zgodna współpraca wszystkich grup i klas socjalnych wymaga:

a) zniesienia ustroju liberalnego i parlamentarno-demokratycznego, gdyż ustrój ten polityczną walkę klas stwarza i organizuje;

b) **wytępienia stronnictw i partyjnictwa,** gdyż te są naturalnemi, politycznemi silnikami wewnętrznej niezgody, walk socjalnych i gospodarczych, utrudniającemi i niszczącemi produkcję i pozytywną pracę państwową służącą li tylko szczęściu i dobru całości narodu“.

Nie można sobie wyobrazić większej płycizny poglądów i lekkomyślności w ich wypowiadaniu, jak te „postulaty“ organu lwowskiego. Albowiem — wyobraźmyż sobie, że w drodze „ukazu“ zniesione zostaną stronnictwa. Cóż wtedy? Komuż „Słowo Polskie“ odda rządy państwem w ręce?... Organ lwowski chce w miejsce ustroju „demo-liberalnego“ wprowadzić jakiś nieokreślony „ustrój solidarystyczny“. Jest to ignorancja. Solidaryzmu nie można przeciwstawiać ustrojowi „demo-liberalnemu“. Solidaryzm jest pewnym kierunkiem socjologicznym, nawet gospodarczym. W Niemczech propagował go Ks. H. Pesch w swych monumentalnych pracach z ekonomiki. Ale ten solidaryzm godzi się z każdym ustrojem politycznym...

Z tego względu kampanję „Słowa Polskiego“ za „wytępieniem“ instytucji stronnictw politycznych uznać musimy za szkodliwą i niemądrą demagogję. Zwalcza samą instytucję stronnictw, a w ich miejsce nie umie wskazać żadnego czynnika, któryby przejął ich funkcje!

Cały „Zoolog“ w Palestynie.

Wypadki w Palestynie zaczynają nam ukazywać żydostwo z całkiem nowej, nieznanej nam dotąd, strony. Pokazuje się, że ten naród znany powszechnie z wielkich zdolności handlowych, zimnej kalkulacji i kultu „Złotego Cielca“, ma także duszę bardzo — sentymentalną, zdolną do uniesień i wzlotów... Oto np. jakim stylem pisze pos. Ozjasz Thon w „Nowym Dzienniku“ o „męczennikach“ z Hebronu:

„Na te czyste i niewinne jagnięta bezbronne napadła arabska tłuszcza degeneratów — wiadomo, cały arabski Hebron jest nieuleczalnie zakażony i zgniły! — i wyrżnęła je, rzeczywiście, jak jagnięta“.

W miarę potrzeby jednak „j a g n i ę t a“ przemieniają się w „l w y“. Albowiem pod adresem „ż m i j“, t. j. urzędników angielskich w Palestynie, którzy

„są przyzwyczajeni traktować „tubylców“, „natifs“ — jak bydło“,

pod adresem tych „żmij“ woła dumnie pan Ozjasz Thon:

„Żyd im tak dumnie spojrzy w oczy, że ich ciarki przelatują“.

Aż się mdło robi od tych sentymentalnych pochwał na cześć narodu „jagniąt“. A nieprzyjemnie od całego „zoologu“, z którym się pos. Thon produkuje na łamach „nienacjonalistycznego“ „Nowego Dziennika“.

Stolica Apostolska o Akcji Katolickiej w Polsce.

K. A. P. przynosi niezmiernie ważny list Kard. Sekretarza Stanu Gasparri'ego do Prymasa Polski Kard. Hlonda w sprawie Akcji Katolickiej. Po krótkim wstępie, w którym Kard. Gasparri podnosi zasługi historyczne Akcji Katolickiej w Polsce w dziedzinie obrony Europy przed schizmą i mahometanizmem, przechodzi następnie do współczesnych zadań Akcji Katolickiej w Polsce.

„Lecz za dni naszych — czytamy w liście — apostolska współpraca osób świeckich z hierarchją stała się tem większą i gwałtowniejszą potrzebą, że rosną i mnożą się choroby toczące społeczeństwo, a rzedniejące, niestety, zastępy kapłanów nie mogą sprostać potrzebom duchownym ludu wiernego, które z dnia na dzień stają się cięższe i liczniejsze. Z tych powodów Ojciec św. oświadczył już w swej Encyklice „Ubi arcano Dei“, że współpraca ludzi świeckich z duchowieństwem stanowi dziś poniekąd część życia chrześcijańskiego i posłannictwa kapłańskiego. Z tychże powodów Jego Świątobliwość nie szczędzi uznania i zachęty biskupom i całemu duchowieństwu do opatrznościowego szeregowania gorliwych katolików w zwartych i karnych organizacjach w tym celu, by te doborowe zrzeszenia oddały się na usługi hierarchji i współpracowały z nią w obronie, szerzeniu i zastosowywaniu zasad nauki katolickiej nietylko w życiu jednostek, ale także w życiu rodzinnem i publicznem, przyczyniając się w ten sposób w wielkiej mierze do odbudowy i krzewienia Królestwa Chrystusowego w całem życiu społeczeństwa.

Ale zarazem pragnie Ojciec św. podkreślić to, co już liczne enuncjacje papieskie podnosiły, a mianowicie, że **Akcja katolicka w swej istocie i ze względu na swój cel jest akcją ściśle religijną.** Dotyczy ona ogółu katolików bez różnicy płci, kultury i stanowiska społecznego, a chociaż ujmuje ich w organizacje, mające swe odrębne cele bezpośrednie, zastosowane do szczególnych warunków członków, to jednak łączy ich prace dla wspólnych interesów i to we wszystkich dziedzinach, zarówno religijnej, jak obywatelskiej, w rodzinie i w szkole, w życiu prywatnem i publicznem.

Z natury i z celu Akcji katolickiej wynika konieczność jej bezwzględnej łączności z Kościołem i uległości wobec hierarchji katolickiej, od której jedynie może otrzymać mandat i kierownictwo. Ta jej właściwość, jak również całe jej apostolstwo, skierowane ku szerzeniu znajomości i miłości Chrystusa Króla, wymaga gruntownego przygotowania duchowego. Takie wyrobienie winno być niewątpliwie bezpośrednim celem poszczególnych organizacyj, zwłaszcza młodzieńczych, ale jest ono niezbędne także dla tych, którzy mają udział w zarządach organizacyjnych, ponieważ lubo **Akcja Katolicka nie spełnia funkcji kierowniczej w zakresie teoretycznym, lecz ma zadanie wyłącznie wykonawcze w dziedzinie praktycznej,** powinna jednak na czoło całej organizacji i działalności stawiać ludzi, którzy się do tego trudnego posłannictwa uprzednio przygotowali przez duchowe urobienie umysłu i serca.

Z tego względu więc **Akcja Katolicka korzystać będzie przedewszystkiem z pracy innych katolickich dzieł i instytucyj,** osobliwie tych stowarzyszeń i organizacyj, które sposobią do głębszego życia chrześcijańskiego. Nadewszystko zaś obejmie ona katolickie organizacje młodzieży, która z łatwością i zapałem podejmuje się czynnego apostolstwa, ale wprzód powinna przejść dobrą szkołę życia wewnętrznego, z którego wszystkie zewnętrzne czyny czerpią swą treść i skuteczność nadprzyrodzoną. Wreszcie z **Akcji Katolickiej wynosić będą katolicy najwznioślejsze natchnienie i najskuteczniejszą podnietę do udziału w życiu publicznem w zakresie obowiązkowej współpracy obywateli katolików dla dobra ogólnego i dla pomyślności społeczeństwa.**

Wszelako **Akcja Katolicka zgodnie ze swą naturą i powyższemi celami nie tworzy, jako taka, żadnego stronnictwa** i nie służy ani prywatnym interesom, ani specjalnym celom politycznym. Trzymać się ona będzie poza i ponad sstronnictwami politycznemi i poza ich, choćby słusznemi, walkami, pozostawiając w tym względzie jednostkom swobodę osobistych sympatyj i postępowania, oczywiście w ramach nauki katolickiej i pod warunkiem należytego ustosunkowania interesów podrzędnych i prywatnych do ogólnych i najwyższych.

Mając niezawodną ufność, że najbliższa konferencja Episkopatu osiągnie w zupełności zamierzony cel i ku wielkiemu rozwojowi poprowadzi sprawę katolicką w szlachetnym kraju polskim, Ojciec Święty życzy tym pracom najlepszego powodzenia, a w zadatek obfitych natchnień i łask niebieskich zasyła z całego serca Apostolskie Błogosławieństwo Waszej Eminencji i poszczególnym członkom Episkopatu, biorącym udział w konferencji.

Ja zaś chętnie korzystam z tej sposobności, by Waszej Eminencji wyrazić uczucia najgłębszej czci, a całując najuniżeniej ręce, jestem Waszej Eminencji uniżonym i oddanym sługą

(—) P. Kard. Gasparri“.

Ostrożna mowa Mac Donalda w Genewie.

Na wtorkowem posiedzeniu Ligi Narodów w dyskusji nad sprawozdaniem Sekretarjatu Generalnego pierwszy zabrał głos premjer angielski. Mowa jego sprawiła niektórym słuchaczom zawód, gdyż była znacznie ostrożniejsza, niż jego poprzednie wystąpienia jako przywódcy Labour Party, a w niektórych punnktach była niezbyt jasna.

Najpierw przypomniał Mac Donald, że z tego samego miejsca przemawiał przed pięciu laty. Od tego czasu dużo się zmieniło na lepsze. Do Ligi weszły Niemcy i są obecnie równorzędnym członkiem w rodzinie narodów.

Głównem zadaniem Ligi jest nadal wzmacnianie w narodach poczucia bezpieczeństwa. W roku 1924 chciano to osiągnąć przez protokół genewski, obecnie idzie się inną drogą, na której ważnym etapem jest pakt Kelloga. Liga Narodów musi dać tmu dziełu mocne fundamenty. Pakt Kelloga nie może być martwą literą.

Jako przykład układów w duchu dobrej woli wymienił Mac Donald konferencję haską, co stanowczo nie jest szczęśliwym przykładem. Najdziwniejszem jest to, że Mac Donald uznał za możliwe wymienić właśnie Anglję jako tę, która szukała w Hadze wyjścia z mocną wolą porozumienia. Polityka Snowdena ma być wzorem pojednawczości i ustępliwości!

Następnie zaznaczył Mac Donald, że już w najbliższych dniach Anglicy opuszczą Nadrenję. Potem oświadczył, że rząd angielski postanowił podpisać klauzulę rozjemczą do statutu Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Z kolei omawiał Mac Donald sprawę rozbrojenia. Tu wystąpił z oryginalnem twierdzeniem, że najpierw musi nastąpić rozbrojenie i to stworzy atmosferę pokojową. Mylą się — twierdził premjer Wielkiej Brytanji — ci, którzy twierdzą, że rozbrojenie musi być poprzedzone stworzeniem warunków bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, ogromna większość państw, a w pierwszym rzędzie Francja, stoi na stanowisku wręcz odmiennem: najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie. Czy słowa Mac Donalda były nieprzemyślanym frazesem, czy też są zapowiedzią wielkiej akcji w kierunku powszechnego rozbrojenia, pokaże niedaleka przyszłość.

Etapem na drodze do rozbrojenia powszechnego będzie układ Anglji ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Rokowania w tej sprawie postępują tak szybko naprzód, iż jeszcze podczas obecnej sesji Ligi Narodów może będzie mógł Mac Donald ogłosić główne zasady układu. Z 20-tu punktów konwencji jeszcze tylko trzy nie są uzgodnione. Czy jednak przypadkiem nie są to punkty najważniejsze?

Rokowania angielsko-amerykańskie nie są, jak twierdził Mac Donald, zwrócone przeciw nikomu.

Następnie poruszył Mac Donald **sprawę mniejszości narodowych.** Zaznaczył, że jakkolwiekby się zmieniało granice Europy, **zawsze pozostaną w jakiemś państwie mniejszości narodowe.** W tych słowach można widzieć przebłysk świadomości, że rewizja traktatów pokojowych nie doprowadzi do uspokojenia Europy, ale być może, iż Mac Donald chciał w ten sposób tylko podkreślić ogromne znaczenie i stałość problemu mniejszościowego. W obronie mniejszości wystąpił Mac Donald z takim naciskiem, iż jeden z następnych mowców, Adatci, uważał za stosowne przypomnieć, że mniejszości narodowe mają nietylko prawa, lecz także obowiązki i że nie można zapominać o interesach większości. Słuchacze niemieccy wywody Mac Donalda w tej sprawie uznali za poparcie stanowiska Stresemanna.

Jako przykład likwidowania problemu mniejszości podał Mac Donald układ z Egiptem, który mu umożliwi przystąpienie do Ligi Narodów. Zaraz potem mówił Mac Donald o wypadkach w Palestynie. Widzi w nich nie walkę rasową między żydami a Arabami, lecz **wykroczenia zbrodniczych jednostek przeciwko prawu.** Winnych zamierza rząd angielski ukarać bez względu na przynależność rasową i religijną i uniemożliwi w ten sposób powtórzenie się niepokojów.

To oświadczenie nasuwa obawę, że Mac Donald problemu palestyńskiego nie rozwiąże. Tam bowiem **walczą istotnie dwa ludy** i każdy z nich domaga się zmiany obecnego stanu prawnego. Mac Donald **żadnych zmian nie zapowiedział,** nie chcąc się widocznie narazić ani żydom, ani Arabom. Ale takie neutralne stanowisko nie zapobiegnie chyba dalszym konfliktom.

W końcowym ustępie swej mowy przeszedł Mac Donald do spraw gospodarczych. Oświadczył, że Liga musi energiczniej działać w kierunku **zacieśnienia** współpracy **gospodarczej** między narodami. Narody powinny wspólnie pracować nad przezwyciężeniem trudności gospodarczych. Anglja poprze każdą propozycję, zmierzającą do gospodarczej współpracy narodów o wypowie się za przekształcaniem układów politycznych na układy gospodarcze.

W tych bardzo ogólnikowych zapowiedziach można się dopatrywać wpływu pomysłów Brianda, zamierzającego już na tej sesji postawić sprawę „Paneuropy“ na porządku dziennym.

Zamknięcie kongresu katolickiego we Fryburgu.

Ostatnie posiedzenie kongresu katolickiego we Fryburgu odbyło się w dniu 1 września. Poprzedziła je polowa Msza św., liczbę uczestników obliczano na 80 tysięcy.

Na końcowem posiedzeniu przemawiał najpierw **Nuncjusz Pacelli.** W mowie swej wyraził uznanie dla katolików niemieckich, którzy w ciągu ostatnich dziesięciu lat mimo różnych katastrof i przewrotów potrafili w swem państwie odegrać olbrzymią rolę.

Drugi mowca, **ks. pos. Kaas,** zwrócił się przeciwko tym, którzy twierdzą, iż katolicyzm wywalczył sobie w Niemczech tak silną pozycję, iż można rozluźnić szeregi. W rzeczywistości jednak katolicy niemieccy dalecy są od zakończenia walk. Czeka ich jeszcze **bardzo ciężki bój o chrześcijański ustrój państwa. Katolicy mają ogromne zadania do spełnienia**

w życiu gospodarczo-społecznem. Muszą też stać się czynnikiem pokoju w życiu międzynarodowem.

Dr. Otto Hipp, burmistrz z Regensburga wygłosił mowę na temat stosunku katolików do Ojca św., który właśnie w bież. roku odzyskał swobodę ruchów. Następnie dr. Marx, prezydent kongresu w pożegnalnem przemówieniu zreasumował wyniki kongresu, poczem ks. biskup Burger zamknął tę wspaniałą, 68-ą z rzędu manifestację katolików niemieckich.

Z listów do redakcji.

Jeszcze o wychowaniu szkolnem.

W związku z onegdajszym artykułem: „Rodzice a szkoła“ otrzymaliśmy bardzo interesujące uwagi ucznia VIII kl. jednego z krakowskich gimnazjów, p. St. Sz. Bierze on rodziców w obronę przed zarzutem, że się nie zajmują szkołą, stwierdzając znaną prawdę, że rodzice nie mają wiele czasu obecnie na studjowanie szkoły, względnie nie mogą się nią zająć „zwłaszcza, że chodzi o ich dzieci“.

Z pewnością. Jest w tem dużo racji. Ale pisząc o rodzicach nie tyle miałem na myśli akcję indywidualną poszczególnych rodziców. ile raczej akcję zbiorową stowarzyszeń i organizacyj starszego pokolenia. **Dlaczego tak mało te organizacje poświęcają uwagi zagadnieniom wychowania?**

Ponadto autor nadesłanego nam artykułu potwierdza naszą uwagę, że **„system nasz szkolny zagubił gdzieś ideał wychowawczy“**. I winę za to składa na — nauczycielstwo... Nie jesteśmy bezkrytycznymi chwalcami naszego nauczycielstwa. Musimy jednak stwierdzić, że w tym wypadku nie ono winno. Jakżeż ma bowiem wychowywać ku pewnemu określonemu ideałowi młodzież, jeśli w naszym systemie szkolnym, ideału wychowawczego dotąd nie zdefinjowano!

Na ten temat zamieścimy w bliskim czasie szereg fachowych artykułów pióra naszych pedagogicznych współpracowników, którzy zagadnienie ideału wychowawczego w szkole studjują w codziennej praktyce szkolnej. Prawdopodobnie i p. St. Sz., którego artykuł zawiera wiele trafnych uwag i nawet pewną dojrzałość sądu, stanie wówczas do dyskusji.

W. Z.

List z Myślenic.

TEGOROCZNY SEZON LETNI.

Wakacje dobiegły końca. Ostatni letnicy rozjeżdżają się po świecie, uwożąc jednak zdrowszą, przyrumienioną od słońca cerę i nasiąkłe czystem, ozonowem powietrzem, płuca. Tegoroczny zjazd letników był nadzwyczaj liczny. Około 2 tysiące osób zjechało do Myślenic na wywczasy letnie, ściągając tu, najliczniej oczywiście z pobliskiego Krakowa, mniej i z dalszych okolic, a trafiali się nawet goście ze Lwowa, Warszawy i Gdańska. Niestety, najpoważniejszy odsetek przyjezdnych stanowili, jak zwykle, obywatele mojżeszowego wyznania.

Rosnąca stale z roku na rok frekwencja letników, skłoniła Zarząd gminny do poczynienia starań o przyznanie Myślenicom tytułu i praw uzdrowiska. Oczywiście, chodzi tu o nowe źródło dochodów dla miasta. Życzyćby sobie jednak należało, aby sprawa nie skończyła się jedynie na szumnym tytule i nowych podatkach, lecz aby miasto biorąc, pomyślało i o daniu czegoś w zamian. Wogóle uzdrowiskowe zalety Myślenic dotąd należycie niewykorzystane, czekają dopiero na swego Chałubińskiego. Miasto tak mało w tym kierunku wykazuje inicjatywy, że nawet nie dba o odpowiednie zareklamowanie miejscowości. Przedsezonowe ogłoszenia po gazetach, płatne dłuższe artykuły z ilustracjami i tym podobne sposoby, używane przez inne letniska, które sobie jeszcze nie wyrobiły „marki“ — powinny mieć w budżecie gminnym stałą pozycję.

Wzmożony w ostatnich czasach ruch autobusowy daje wygodne (pare razy dziennie) połączenia z Krakowem, Rabką, Jordanowem, Zakopanem, więc kwestja dojazdu, mimo braku kolei, nie przedstawia obecnie większej trudności, a wspomnienia czasów, kiedy się jeździło góralską furką z charakterystyczną płócienną budą, coraz to bardziej zacierają się w pamięci. Dopóki jednak nie znajdzie się finansista lub towarzystwo akcyjne, któreby pomyślało o wybudowaniu odpowiednio urządzonego, poważniejszych rozmiarów pensjonatu czy sanatorjum, dopóty sprawa będzie utykać na braku większej ilości należytych pomieszczeń. Parę porządniejszych will za Rabą nie jest w stanie zaspokoić ani dziesiątej części zapotrzebowania, koczowanie zaś po mniej lub więcej ciasnych chałupach wiejskich do przyjemności nie należy. A zresztą z pobytu w Myślenicach mogą i powinni korzystać nietylko ludzie zdrowi, którzy tu przybywają jedynie na wywczasy, lecz także chorzy z zagrożonemi płucami, umieszczanie zaś tych po prywatnych domach nie jest wskazane choćby tylko ze względów profilaktycznych. A stwierdzić należy, iż Myślenice posiadają wszelkie warunki. jakich się od uzdrowiska wymaga. Położone w dolinie (wzniesienie 314 metrów nad poziom morza), zasłonięte z 3 stron od wiatrów, mają czyste, zdrowe, a łagodniejsze niż w Zakopanem powietrze, kąpiel w bystrej, górskiej rzece Rabie, spacery po pięknej okolicy, zalesionej przeważnie lasami szpilkowemi. Przytem i ceny mieszkań i koszta utrzymania są w Myślenicach mniejsze niż w rozmaitych sławnych już miejscowościach, stąd na pobyt w myślenickiem letnisku mogą sobie pozwolić ci, których nie stać na wyjazd nietylko do zagranicznych „kurortów“, lecz choćby do swojskiego, niestety niemniej „słonego“ Zakopanego.

Oczywiście, ważną sprawą dla przyszłego letniskowego rozwoju Myślenic jest utrzymanie się przy godności miasta powiatowego, co od czasu utworzenia powiatu makowskiego i odłączenia kilku gmin, pozostawało ciągle pod znakiem zapytania. Wisząca od dłuższego czasu nad Myślenicami groźba zabrania stąd Starostwa i wszelkich instytucyj powiatowych, ma być wreszcie usunięta przez przyłączenie do Myślenic paru gmin powiatu wielickiego z Dobczycami i tak zresztą kulturalnie oraz gospodarczo z Myślenicami związanemi.

r. b.

Na ziemiach Rzpltej

P. Prezydent Rzpltej wyjechał do Spały

Dnia 3 bm. o godzinie 15 p. Prezydent Rzpltej w towarzystwie p. Mościckiej oraz adjutantów przybocznych rotm. Calewskiego i kap. Suszyńskiego opuścił po jednodniowym pobycie stolicę, udając się samochodem do Spały.

Parlamentarzyści francuscy wyjechali do Wilna.

Po 5-ciodniowym pobycie opuściła 3 b. m. Warszawę wycieczka parlamentarzystów francuskich, udając się specjalnym pociągiem do Wilna. Parlamentarzyści francuscy w czasie swego pobytu w stolicy podejmowani byli przez Prezydenta Rzplitej, Rząd, Sejm i Senat, organizacje społeczne oraz całe społeczeństwo polskie. Wycieczka francuska zabawi jeszcze kilka dni w Polsce, zwiedzając szereg miast.

Mjr. Makowski wylądował w Warszawie

Dnia 3 bm. o godzinie 7-mej wieczorem wylądował na lotnisku mokotowskim w Warszawie mjr. Makowski, który jak wiadomo odbył raid z Poznania do Barcelony i z powrotem do Warszawy, na najnowszym samolocie typu „Lublin R. XI.“ budowanym przez fabrykę samolotów Plage Laśkiewicz w Lublinie. Samolot w czasie długodystansowego raidu, w ciągu którego natrafił na bardzo trudne warunki atmosferyczne, zdał całkowicie egzamin swej doskonałości wykonania i konstrukcji.

Niemieckie nazwy na mapie Polski.

W zakładach kartograficznych G. Freytaga i Bernta w Wiedniu wykonano „Mapę ścienną Polski i krajów ościennych“ zawierającą obok nazw polskich na terenie Wielkopolski także zniemczone nazwy miast. I tak obok Poznań można czytać Posen, obok Gniezna Gnesen i t. p. Utrwalenie tych zniemczonych nazw na mapie Polski jest tem bardziej niewłaściwe, że mapy sporządzono przy współudziale Głównej Księgarni Wojskowej M. S. W. w Warszawie.

Gruby nietakt żydowski.

Z okazji wypadków w Palestynie żydzi w Łucku urządzili w synagodze nabożeństwo żałobne za poległych w walkach z Arabami. O nabożeństwie tem powiadomiono ludność afiszami. W polskiej części tych afiszów mające się odbyć nabożeństwo żydowskie nazwano „mszą żałobną“. Katolicy w Łucku są tem nadużyciem żydowskiem głęboko oburzeni.

Pies dyplomaty.

„Gazeta Warszawska“ przynosi w artykule zatytułowano „Prześladowanie ludzi“ następujące nieprawdopodobne rewelacje:

„Było to 11 sierpnia roku bieżącego. Pociągiem w wagonie III klasy jechał (w pobliżu Miłosny) jakiś pan z psem. Pies rozciągnął się na ławce a pasażerowie... stali. Do właściciela psa zwraca się konduktor z wezwaniem, aby zwierzę usunął z ławki. Ale wezwany nie chce nawet rozmawiać z konduktorem. Pasażerowie sprowadzili kierownika pociągu, który skłaniał pasażera do usunięcia psa, zajmującego miejsce dla ludzi. Pasażer podniósł głos i oświadczył że „jutro zatelefonuje do p. Sterczyńskiego“ i „nauczy“ funkcjonarjusza kolejowego. I funkcjonarjusz kolejowy został ciężko ukarany.

Świadkowie tego gorszącego zajścia interesują się sprawą, zapytują. za co? Za co?!!! Dodajmy: — pewnym siebie pasażerem był p. Eustachjusz Szyndler, kurjer dyplomatyczny M. S. Z.“.

Tajemnicza kradzież amunicji.

Jak z Bydgoszczy donoszą onegdajszej nocy wykradziono z wojskowego magazynu w Stolnie 6 skrzyń z amunicją i 1 karabin. W kilka godzin potem jedną ze skrzyń znaleziono wraz z żołnierzem Szczapanikiem białorusinem, który jest jednym ze sprawców kradzieży. Całą wartę 8 pułku strzelców aresztowano.

Kandydat adwokacki stręczycielem do nierządu.

„Dziennik Lwowski“ i „Lwowski Kurjer Poranny“ podają, że policja aresztowała kandydata adwokackiego dra J. S. pod zarzutem stręczenia do nierządu. Mianowicie wspomniany osobnik odnajmował swe mieszkanie na schadzki miłosne. W chwili wkroczenia policji do lokalu zatrzymano trzy kobiety lekkich obyczajów. Panu J. S. grozi kara do pięciu lat więzienia.

LICZBA WYCIECZEK SZKOLNYCH NA PWK. WZRASTA.

Z chwilą rozpoczęcia się roku szkolnego obserwuje się znaczny wzrost wycieczek szkolnych na Wystawę. Zainteresowane czynniki szkolne informują, że liczba tych wycieczek potęgować się będzie stale, aż do końca września. Tłomaczy się to tem, że większa część szkół polskich wstrzymała organizację wycieczek na PWK. do czasu rozpoczęcia się roku szkolnego. Szczególnie licznie w miesiącu wrześniu reprezentowane będą na PWK. wycieczki z okręgu pomorskiego. Dnia 3 bm. na Wystawę przyjechało 36 wycieczek szkolnych w ogólnej liczbie przeszło 1.000 dzieci.

ZNIŻKA CENY BILETÓW NA PWK.

Celem umożliwienia zwiedzenia Wystawy jaknajszerszym masom, Zarząd PWK. postanowił na miesiąc wrzesień zastosować dalsze ulgi w cenach biletów wtępu. W szczególności odnosi się to do miesięcznych biletów, których cena na osobę pierwszą (biorąc pod uwagę rodzinę) wynosić będzie zł. 20, a na każdą dalszą zł. 10.

MONOPOLE PAŃSTWOWE NA TARGACH WSCHODNICH.

Pawilon Monopolów Państwowych, zajmujący na placu Targów Wschodnich 420 m. kw. zabudowanej powierzchni, z wieżą elektrycznie wieczorem barwnemi żarówkami oświetloną, po gruntownem odnowieniu na zewnątrz i ozdobnej przeróbce wnętrza, służyć będzie i w tegorocznej kampanji na pomieszczenie eksponatów Monopolu Spirytusowego, Tytoniowego i Solnego. Monopole wystawią tu prócz surowców i gotowych okazów swej produkcji, tablice statystyczne, fotograficzne zdjęcia i wykresy ilustrujące dotychczasowy rozwój produkji Monopolów państwowych, stan jej obecny, oraz finansowe wyniki ze wszystkich lat poprzednich do ostatniej doby. Niezależnie od tej zbiorowej wystawy monopolów, weźmie w Targach Wschodnich osobno jeszcze udział S. A. Eksploatacji Państw. Monopolu Zapałczanego w Polsce z kolekcją swych wyrobów we wszystkich odmianach i kategorjach.

EGZOTYCZNA WYSTAWA MYŚLIWSKA WE LWOWIE.

Targi Wschodnie obok swego handlowego charakteru spełniały już niejednokrotnie rolę propagatora zdobyczy polskiego wysiłku pracy i kultury, pozostających poza sferą handlu.

Do jednego z najciekawszych szczegółów z tego właśnie działu należeć będzie w tym roku bogaty i imponujący zbiór trofeów myśliwskich Alberta Marylskiego z Pęcic (ziemia warszawska). A. Marylski w szeregu polskich myśliwych, którzy odbywali podróże w krajach egzotycznych, zajmuje poczesne miejsce. W długich swych podróżach po Afryce, Marylski zestawił własną wspaniałą kolekcję nietylko trofeów myśliwskich, ale broni ręcznej czarnych myśliwych, ich wyrobów z kości słoniowej i hebanu, amuletów itd.

P. Marylski wystawi w tym roku swoje muzeum myśliwskie. które ze względu na swój niezwykły charakter wzbudzi niewątpliwie powszechne zainteresowanie. Obok muzeum, w dziale A. Marylskiego znajdować się będzie jego auto, którem przebył w czasie swych wędrówek 98 tysięcy mil angielskich w przeciągu 2 lat i 6 miesięcy.

Kolekcja zdobyczy podzwrotnikowych ciesząca się olbrzymiem powodzeniem we Francji. Toteż spodziewać się należy, że we Lwowie stanowić będzie prawdziwą rewelację nietylko dla sfer myśliwskich, ale i dla szerokiej publiczności i młodzieży, jako dokument rzetelnego wysiłku polskiego.

ODKOPANO ZBIÓR STARYCH MONET POLSKICH.

Z Białegostoku donoszą, że mieszkaniec wsi Folwarki-Tylwickie Wład. Ostapczuk, orząc na własnym gruncie, znalazł 60 monet z czasów Zygmunta III, z czego 59 srebrnych i 1 złotą.

Z całego świata.

Grób Langiewicza.

Burze dziejowe rozrzuciły po świecie prochy bohaterów polskich. którzy w okresie niewoli ginęli za „naszą i waszą“ wolność... Puławski, Poniatowski. Bem i dziesiątki i setki innych. Prochy niektórych z tych bohaterów powróciły z czasem do kraju i spoczywają w chwale w ziemi ojczystej, lecz bardzo wielu pozostało zdala od Ojczyzny, częstokroć w zapomnieniu.

Jeden z takich zapomnianych grobów, grób bojownika o wolność, — dyktatora powstania styczniowego Marjana Langiewicza, znajduje się w Turcji, na cmentarzu Haida-Pasza. Krzyż i płyta z białego marmuru oraz napis angielski: „Generał Marjan Langiewicz. dyktator powstania styczniowego, zmarł 10-go maja 1887 r. i t. d.“.

W tymże grobie pochowaną została również wdowa po Langiewiczu, z domu angielka, która była fundatorką grobowca.

Z biegiem czasu grobowiec uległ poważnym uszkodzeniom. Jak obecnie donoszą z Konstantynopola, staraniem Poselstwa naszego w Turcji grobowiec został odrestaurowany, aby jako jedna z wielu pamiątek bohaterstwa i tułactwa polskiego nie uległ zagładzie.

Estetyczny grobowiec na odległym cmentarzu i zwięzły napis powiedzą nieraz ciekawemu cudzoziemcowi o historji Polski, więcej niż propagandowa broszura.

Bohaterska śmierć zakonnicy.

(KAP). W czasie pożaru, jaki wybuchł w jednym z klasztorów katolickich w Anglji, przełożona zakonnic zginęła bohaterską śmiercią w płomieniach. Uratowawszy przy współdziałaniu innych osób wszystkich mieszkańców klasztoru, w tem 58 dzieci, obarczonych przeważnie kalectwem, dzielna zakonnica usiłowała wynieść jeszcze z płomieni Najśw. Sakrament, ale została pogrzebana pod gruzami walącego się kościoła.

Dla katolików tego rodzaju śmierć ofiarna nie jest czemś zdumiewającem. ale jest rzeczą charakterystyczną, jak do tego bohaterskiego czynu odnosi się niekatolicka opinja Anglji. W pogrzebie zmarłej tragicznie zakonnicy brał udział tłum nietylko katolików. ale i niekatolików, a prawie wszystkie dzienniki niekatolickie poświęciły jej pełne czci wspomnienia. Szczególnie godny uwagi jest głos liberalnego dziennika „Daily Express“, który pisze: „Cały kraj jest głęboko wzruszony historją siostry Celestyny, która w skazanej zgóry na niepowodzenie próbie uratowania Sakramentu św. znalazła śmierć przy pożarze klasztoru w Hayland. Mówi się. że ta ofiara była bezcelową i niepotrzebną i że ten krok pobożnej zakonnicy miał. w sobie coś z donkiszoterji. Ale jest to tylko pogląd powierzchowny. Poza tą ofiarą występował wspaniały, godny czci idealizm. Każdy będzie żałował śmierci tej szlachetnej niewiasty, ale sposób, w jaki ona umarła, musi każdego wzruszyć! Jest w życiu coś, co jest większe od nagiego materjalizmu, a siostra Celestyna była tem obficie obdarzona“.

Jak mówi doniesienie, siostrę Celestynę znaleziono leżącą na stopniach ołtarza.

CHOROBA EDISONA.

Lekarze stwierdzili u Edisona zapalenie płuc. Wobec tego, iż Edison liczy 83 lata, wśród otoczenia istnieją poważne obawy o jego życie.

BOLSZEWICY ZABIERAJĄ CHŁOPOM ZBOŻE.

Władze sowieckie przystąpiły do ściągania zboża.Ludność wiejska w obawie, aby nie pozostać bez chleba, stawia nieraz wprost rozpaczliwy opór. Na tem tle w rejonie Borysowa doszło do poważnych starć. Stwierdzono, że podobnie jak w pierwszych latach rewolucji bolszewickiej, ludność ukrywa posiadane zapasy zboża w lesie.

BURZA NA MORZU CZARNEM.

Wielkie burze szaleją na morzu Czarnem. Sztorm zastał flotylę rybacką w otwartem morzu. Kilka łodzi rybackich zginęło. Koło Constancy zatonął naładowany drzewem żaglowiec. 8 ludzi z załogi utonęło. U wejścia do portu Constancy został uszkodzony angielski parowiec „Generał Churchil“. Ruch parostatków na morzu Czarnem został wstrzymany. Stacje telegrafu bez drutu kilkanaście razy odbierały sygnały S. O. S.

POWÓDŹ W INDJACH.

„Daily Telegraph“ donosi z Indyj, iż według wiadomości napływających z Sind, sytuacja przedstawia się coraz groźniej. Woda zalała ogromne tereny aż do granicy afgańskiej. Wiele miast stoi pod wodą. Ludność, która opuściła siedziby, koczuje pod gołem niebem. Rząd w Bombaju czyni wszelkie starania, aby zabezpieczyć powodzianom żywność i dach nad głową.

Literatura i teatr.

O „ukrainiźmie“ Słowackiego.

„Ukraińskie motywy w poezji Juljusza Słowackiego“ — oto tytuł świeżo wydanej pracy prof. E. Rychlika z Instytutu Narodowej Oświaty w Nieżynie pod Kijowem. Ukraiński uczony stwierdza w swej rozprawie, że polska krytyka nie zajmowała się dotąd specjalnie ukraińskiemi motywami w twórczości autora „Króla Ducha“, przyczem zaznacza, że Słowacki uważał się za Wołyniaka, znał język ludowy i pozostawał w stosunkach z polskimi poetami z Ukrainy. Wielka część jego utworów odnosi się do spraw ukraińskich. Topografja, przyroda, krajobraz, historja Ukrainy w różnych epokach wraz z kultem jej mogił przeważają się w jego poezji w sposób coraz świetniejszy. „Beniowski“ i „Sen srebrny Salomei“ to szczyty tego „ukrainizmu“ Słowackiego. Koncepcja Ukrainy i jej umiłowanie przeszło u niego przez trzy fazy: idylizmu, tragizmu i mesjanizmu.

Praca prof. Rychlika oparta jest na licznych cytatach i dowodzi dużej sumienności badawczej, zaś ukazanie się jej w obecnych czasach świadczy, że podobne badania z zakresu literatury mogą ukazywać się po tamtej stronie kordonu, pomnażając „polonica“ naukowe cennemi pozycjami.

Odsłonięcie pomnika E. Orzeszkowej w Grodnie 13. X. b. r.

Komitet budowy pomnika E. Orzeszkowej w Grodnie, ustalił datę odsłonięcia pomnika na dzień 13 października b. r. Literacką pamiątką tej uroczystości będzie praca zbiorowa, która ukaże się w tym czasie, wydana przez komitet w formacie dawnego „Ateneum“. W pracy tej, obejmującej około 100 stronic, drukowane będą nieznane dotąd listy Orzeszkowej do Zdziechowskiego, korespondencja z Konopnicką, Jeżem, Meyet'em, oraz dokładne opracowanie pamiątek po wielkiej pisarce w Grodnie, dokonane przez kustosza tamtejszego muzeum, p. Jodkowskiego.

ANGIELSKIE PRZEKŁADY PANI K. ŻUK-SKARSZEWSKIEJ.

Przed paroma miesiącami ukazała się w Londynie książka: **The sable and the girl** by Joseph Weyssenhoff. Translated from the original Polish by Kate Żuk Skarszewska. 307 pp. London. Alien an Unwin. 7 s. 6. d. — Ocenia ją „Everyman“, z d. 4 IV. 1929 r. w następujący sposób: „Dobra powieść polska. Jest to przekład utworu pisarza polskiego. **Doskonały przekład, który czyta się jak oryginał i doskonała powieść.** Napisana przed wojną, kiedy Litwa była pod panowaniem rosyjskiem, książka ta jest idyllą młodości. Rzecz dzieje się na wsi, gdzie dwu młodzieńców, Michał i Stanisław, spędzają czas przeważnie na polowaniu. I w istocie książka zawiera niektóre z **najlepszych opisów myśliwskich, jakie znaleźć można gdziekolwiek.** Zażyłe zetknięcie z przyrodą w jej najpierwotniejszych objawach, którem napawają się myśliwi i ich walki z surową przyrodą, przedstawione są z uczuciem poetyckiem. Tło dzikiej przyrody nakreślone jest z namiętnem przejęciem się jego znaczeniem, a na tem tle miłość Michała do dziewczyny chłopskiej stanowi doskonały obraz. **Jest to zachwycająca książka, ożywcza i silna, jak powiew świeżego powietrza“.**

W przekładzie angielskim K. Żuk Skarszewskiej ukazały się ponadto w ostatnich trzech latach nowele pisarzów polskich, ogłaszane w miesięcznikach amerykańskich, mianowicie: Choynowskiego, Goetla, Grubińskiego, Gwiżdża, Konopnickiej, Makuszyńskiego, Małaczewskiego, Perzyńskiego, Reymonta, Sieroszewskiego, Tetmajera, Weyssenhoffa i Żeromskiego.

BAJKI KASPROWICZA I MAKUSZYŃSKIEGO PO ANGIELSKU.

Zbiór bajek Kasprowicza i Makuszyńskiego przetłumaczonych na język angielski przez p. Lucję Szczepanowiczową, został wydany pod łącznym tytułem „The Tolly Tailor“ w nowojorskiej firmie Longmans-Green. Tłumaczka ta wykończyła również angielski przekład „Królowej Niebios“ Gawalewicza, który na jesieni b. r. wyjdzie z druku u firmy Lincoln-Mac Veagh w N. Jorku.

Zażegnanie przesilenia w teatrach wileńskich.

Głośna od szeregu miesięcy sprawa teatrów wileńskich została **pod naciskiem opinji publicznej ostatecznie zlikwidowana w ten sposób, że nastąpiła fuzja teatru „Lutnia“, prowadzonego przez dyr. Rychłowskiego z teatrem Miejskim we Wilnie wziętym w dzierżawę przez Z. A. S. P. z Zelwerowiczem, jako dyrektorem.** Od tej chwili będą pracować dla Wilna pod wspólnem kierownictwem pp. Rychłowskiego i Zelwerowicza dwa teatry miejskie: **Teatr Wielki na Pohulance o poważniejszym repertuarze i Teatr Miejski w Lutni o repertuarze raczej komedjowym.**

Sezon rozpoczną: 1) w Teatrze Miejskim na Pohulance „Dziady“ Adama Mickiewicza w opracowaniu scenicznem St. Wyspiańskiego w piątek dn. 20 bm. przyczem czysty dochód z tego widowiska Dyrekcja przeznacza na fundusz budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. 2) w Teatrze Miejskim w Lutni — już oddawna nie grana znakomita komedja Al. Fredry „Wielki człowiek od małych interesów“.

Ruch wydawniczy.

„WYNALAZKI I ODKRYCIA“ (Warszawa, ul. Wspólna 26) przynosi w ostatnim numerze za sierpień szereg niezwykle interesujących artykułów.

Rewelacją jest ogłoszenie przedśmiertnego zeznania ś. p. inż. Franciszka Rychnowskiego, którego tajemniczy wynalazek „Eteroidu“ fascynował od pół wieku cały świat uczony.

Poza tem znajdujemy piękną rzecz o S. O. S., o wielokrotnym odbiorze i nadawaniu na jednej fali, kilka wiadomości z dziedziny wynalazczości w zakresie wojennym i bezpieczeństwa przed zbrodniarzami.

Bardzo ciekawa jest historja zabiegów o reformę kalendarza, notatka o złocie sztucznem, o zarobkach wynalazców zagranicą i wiele innych.

Zeszyt, jak zawsze, bogato ilustrowany, przynosi w tym dziale obfity materjał z całego świata.

Sport.

Słowa prawdy o sportowcach-amatorach.

Jeden z najlepszych tennisistów świata, Amerykanin **Richards**, który przeszedł na zawodowstwo, w jednym z dzienników nowojorskich dzieli się z czytelnikami ciekawemi **wiadomościami z życia amatorskich asów tennisa.** Jak podaje Richards — **gracze ci, którym nie wolno przyjmować żadnego wynagrodzenia — spędzają dnie pobytu na turniejach w luksusowych hotelach, nic nie płacąc.** Nawet napiwki zwraca tym amatorom — dyrekcja hotelu.

Nowy rekord kolarski „old boy'a“

Znany niegdyś lekkoatleta polski, obecnie jeden z najstarszych kierowników życia sportowego Lwowa, prof. **Tadeusz Dregiewicz**, ustanowił na szosie pod Lwowem **nowy kolarski rekord dla „Old boy'ów w biegu godzinnym, uzyskując 13 klm. 500 m.**, zaś w biegu na 15 klm. **osiągnął czas 1 godz. 7 min. 36 sekund.** Dawny rekord dla Old boy'ów wynosił w biegu godzinnym 11 km. 200 m., zaś 15 km. — 1 g. 23 m. 57 sek.

Akademicy warszawscy zdobyli puhar M. S. W.

Jak wiadomo, od 5 lat toczą się walki pływaków o puhar ofiarowany przez Ministra Spraw Wojskowych. Puhar ten miał przejść na własność klubu, który w ciągu 5 lat zdobędzie w konkurencjach o mistrzostwo Polski największą ilość punktów. Po zakończonych w niedzielę rozgrywkach waterpolowych o mistrzostwo Polski i długodystansowych mistrzostwach Polski **pierwsze miejsce i puhar zdobył Akademicki Związek Sportowy** (Warszawa) — 756 i pół pkt. przed Giszowcem 670 pkt. Jutrzenką (Kraków) 444 pkt. i Cracovią 329 pkt.

AMATORZY AUSTRJI ZWYCIĘŻYLI CZECHÓW 3:1.

Międzypańtwowe zawody piłkarskie amatorskich teamów Austrji i Czechosłowacji o puhar środkowej Europy, rozegrany w Brnie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem reprezentacji austrjackiej w stos. 3:1 (2:1). Czesi wystawili skład nieco zmieniony, niż na meczu z Polską w Krakowie. Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, **że zwycięstwo Austrji nad Czechami, z którymi uzyskaliśmy remis 2:2 nie wróży nic dobrego naszej reprezentacji, która za miesiąc ma walczyć z Austrją u niej w domu.**

Sport zagranicą.

W tennisowych mistrzostwach Ameryki **Bell i White** pokonali niespodziewanie słynnych zwycięzców z Wimbledon, **Allisona i Van Ryna** w 5 setach, zaś bezkonkurencyjni w swoim czasie mistrze w grze podwójnej **Tilden i Hunter** ponieśli klęskę w meczu z parą **Lott i Doeg** w 4 setach.

Dwie reprezentacje niemieckich lekkoatletów walczyły w jednym dniu na dwóch frontach z Francją i Szwajcarją, wygrywając obydwa mecze w stosunku **79:68 i 83:54.** Najlepszym wynikiem dnia był rekordowy czas **Moulines'a** (Francja) w biegu na **400 m. — 48.2!**

Z „Sokoła“ krakowskiego.

Z dniem 4 września rozpoczyna się w Sokole krakowskim nauka gimnastyki dla wszystkich oddziałów a mianowicie według następującego rozkładu: ćwiczenia członków (mężczyzn) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7.30 do 9 wieczór, dla członkiń (pań) we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 8.15 wieczór, dla dzieci do lat 10-ciu we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 popoł., dla uczennic we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 7 popoł. a dla uczniów w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 7 popoł.

Wpisy przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie od godz. 5 do 8 po południu.

ROZKAZ SOKOLI.

Wzywa się wszystkich druhów, którzy należeli w ubiegłym roku szkolnym do oddziału Przysposobienia wojskowego tak z piechoty jak i z szwadronu, by zgłosili się w kancelarji Sokoła po odbiór rozkazu w sprawie złożenia końcowego egzaminu. Równocześnie wzywa się wszystkich tych, którzy mają zamiar wziąść udział w wyszkoleniu P. W. w nadchodzącym roku szkolnym Wpisy przyjmuje się do dnia 12 września br.

POGOŃ — WISŁA.

Tradycyjne spotkanie tych dwu rywali odbędzie się w najbliższą niedzielę, **dnia 8 września o godz. 4.30** popołudniu na boisku Wisły. Mimo, iż w ostatnich czasach gwiazda Pogoni nieco zbladła, to jednak zawsze ona przedstawia u nas pierwszorzędny zespół, mogący stawić zwycięsko czoło najsilniejszemu nawet przeciwnikowi. Dowodem tego choćby ostatni jej mecz niedzielny z Cracovią zakończony dzięki tylko wyjątkowemu szczęściu białoczerwonych wynikiem remisowym 1:1.

Oburzenie. — Pomyśl, mój kochany zięciu, gdybym się była nie spóźniła na dworzec, to pojechałabym pociągiem, który uległ rozbiciu podczas katastrofy. — Ach! — odpowiada na to zięć — że też wy kobiety nigdy nie możecie być punktualne!...

Knut Hamsun.

Na uroczystość 70-lecia urodzin największego dziś powieściopisarza norweskiego i laureata Nobla cała Norwegja gotowała się z serdeczną manifestacją. Tymczasem sławny pisarz umknął przed hołdami entuzjastów oraz ciekawością reporterów do swej posiadłości wiejskiej, a gdy go tam wyszperano — do jakiegoś nieznanego zakątka swej pięknej ojczyzny i tam w kole najbliższej rodziny cieszył się szczęściem, którego rozgwar tłumu i blichtr wielkiego świata dać nie mogą.

Zapewne też sędziwy pisarz miał nad czem pomyśleć w ciszy i samotności, gdyż różne koleje przechodził w tych długich 70-ciu latach i ciężko musiał walczyć, nim uśmiechnął mu się los i zaczęła się sława.

Urodzony 4 sierpnia 1859 r. w Lom, w Norwegji środkowej z ojca, ubogiego krawca, wychowywany potem przez znanego z surowości wuja pastora w północnem Hammeroi, młody Knut zawczasu poczuł na sobie poważną, beznadziejną łapę życia. Wróciwszy do Lom w 14 roku życia, praktykował najpierw u miejscowego kramarza, potem był z kolei domokrążcą, terminował u szewca, był nauczycielem ludowym, wreszcie pomocnikiem sołtysa. Tak upłynął mu czas do 18 roku życia.

W tym też czasie napisał pierwsze swe nowele, których nikt nie chciał uznać, a tem mniej wydrukować. Dzięki jednak niespodziewanemu zasiłkowi życzliwego mecenasa mógł zamienić głuchą prowincję na stołeczną, kulturalną Chrystjanję i tam z pasją oddać się pisaniu. A gdy szkatułka zaczęła świecić dnem, młodemu autorowi zajrzała w oczy nędza i zmusiła go do podjęcia uciążliwej pracy robotnika drogowego. Wreszcie w r. 1880 jedzie 21-letni Hamsun szukać szczęścia w Ameryce, nadająszy się w kraju do syta nędzy i upokorzenia, spotkawszy się z lodowatą obojętnością w stosunku do swej pracy pisarskiej i jej płodów. Zdawało się, że wszystko sprzysięgło się przeciw niemu.

Naprożno snuł się młody autor po różnych redakcjach z teką pełną utworów. Wszędzie spotykał się z tą samą obojętnością, jeżeli nie wręcz opryskliwością. Coraz częściej włóczyć się musiał po ulicach, wyczerpany do ostatnich granic, z błędnym ogniem głodu w oczach.

Stan ten opisał z maestrją i wnikliwością psychologiczną w swej książce p. t. „Głód“, która stała się początkiem jego sławy.

Stało się to przez przypadek. ten ślepy, a jednak tak ważny w życiu ludzkiem czynnik. Pewnego dnia zapukał Hamsun do gabinetu Brandesa redaktora pewnego pisma lewicowego. Ten już chciał go oddalić niecierpliwie, lecz uderzony dziwnym wyrazem twarzy i przejmującą wymową oczu zrozpaczonego autora, polecił mu zostawić rękopis i zgłosić się później po odpowiedź. Zaczytawszy się w rękopis „Głodu“, Brandes nie mógł się już oderwać, dopóki nie przeczytał całości. To zadecydowało o sławie Hamsuna. W roku 1888 ukazał się ułamek „Głodu“ w piśmie „Ny Jord“, a w r. 1890 całość w wydaniu książkowem. Nieco później ukazały się „Misterja“, ciekawy dokument okresu nitzscheańskiego w życiu Hamsuna, z kapitalną postacią dziwaka Nagla. Wróciwszy do kraju, Hamsun ma już wyrobione nazwisko, a sława jego rośnie z roku na rok. Skromny i prostolinijny, gardzi poklaskami, gdyż podobnie jak Ibsena, hałasy tłumu przerażają go. Twardo i nieugięcie stoi przy swoich przekonaniach, nie ulegając ludziom, tak jak nie uległ losowi. Jak zawsze w takich wypadkach, budzi się i przeciw niemu intryga ludzka, co go kosztuje m. in. rezygnację z dyrektury teatru stołecznego w Chrystjanji, którą mu powierzono. W tym też czasie dwukrotnie przebywa w Paryżu; teraz też twórczość jego dojrzewa, wydając takie dzieła jak „Pan“, „Benoni“, „Róża“; takie arcydzieła jak „Błogosławieństwo ziemi“, „Kobiety u studni“, „Pożar“ — i inne. Uzyskanie nagrody Nobla, tłumaczenia jego powieści na wszystkie ważniejsze języki europejskie, sława jednego z największych współczesnych powieściopisarzy, oto nagroda Hamsuna za lata udręki i poniewierki.

Jednakże ponad blask sławy i zaszczytów ceni wielki pisarz północy cichą radość szczęścia rodzinnego oraz piękno ziemi ojczystej. Wszystkiemi fibrami duszy związany z ziemią, namiętnie kochający życie i czyn, nie uważa się Hamsun nawet za literata. Gardzi głęboko papierową literackością, werbalizmem, wiedzą książkową, opartą tylko na martwej literze, a nie ugruntowaną życiowo. W tym duchu w powieściach swych niejednokrotnie atakuje wiedzę gramatyczno-filologiczną, np. w „Pożarze“ przez wyprowadzenie typu rektora szkoły, nienaturalnego filologa, przez układ stosunków na koturny wyniesionego, nie rozumiejącego życia i ludzi, właściwie bezużytecznego, a jednak chadzającego w odurzających dymach estymy ludzkiej. To też i szkoła współczesna ze względu na swój werbalizm znalazła w Hamsunie ostrego krytyka. Właśnie w tej aliterackości tkwi czar i urok powieści hamsunowskich. Powiedzieć można, że nie chcąc tworzyć „literatury“, wielki mag duszy ludzkiej mimowoli stworzył nowy, zupełnie odrębny sposób pisania powieści, nową technikę wnikania w psychikę człowieka i kreślenia subtelnych jej drgnień. Ale to co u Hamsuna jest samorodne i bezpretensjonalne, a jednak pełne siły — jak życie samo, u jego naśladowców zmienia się w manierę artystyczną, jedną z wielu.

U Hamsuna nie znajdziemy pięknie ułożonych fraz, skrzących zwrotów duszy. Wielki pisarz potrafi wyrazić w zdaniach prostych jak mowa codzienna w słowach zwykłych to, do czego inni potrzebują całego arsenału subtelności i krasomówstwa. Z rzucanych mimochodem słów rozmowy, z rozmyślnych niedomówień, z paru kresek jakby — wyłania nam się cały człowiek, tętniący życiem, uderzają-

Co słychać w Krakowie?

O wczesne zaopatrywanie się w węgiel na zimę.

Doświadczenia z lat ubiegłych wykazały, **że zaopatrywanie się w późnych miesiącach jesiennych w węgiel na zimę jest niewłaściwe, gdyż wówczas większość taboru kolejowego użytą być musi do przewozu nowych zbiorów, jak zboża, ziemniaków, buraków i t. p. wobec czego kolej nie jest w możności dostarczyć wówczas odpowiedniej ilości wagonów do masowego przewozu węgla.**

Gwałtowne mrozy panujące w ubiegłej zimie przekonały chyba każdego dosadnie, do czego może doprowadzić nieracjonalne zaopatrywanie się w węgiel na zimę i jaką katastrofę wywołać może wynikły z tego brak węgla.

Dlatego też magistrat stosownie do zarządzenia Województwa wzywa udność oraz zarządy przedsiębiorstw, fabryk, zakładów i instytucyj by we własnym **interesie przystąpiły niezwłocznie do zaopatrywania się w środki opałowe a głównie w węgiel.**

Wczesne zaopatrywanie się w węgiel przez ludność ułatwić może ta okoliczność, że większe składy węgla sprzedają również węgiel na spłaty ratalne.

—o—

Kraków, 5-go września 1929.

Czwartek 5: św. Wawrzyńca..

Piątek 6: św. Zacharjasza.

Piątek 6: wsch. słońca o godz. 5.04. zach. o 18.13.

—o—

URLOPY. Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Krakowie dr. Włodzimierz Kraus wyjechał na 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy. W kierownictwie Izbą zastępuje go Wiceprezes dr. Womela. — Naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego urzędu wojewódzkiego p. Tadeusz Walicki wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

AUTOBUS MAŁY RYNEK — DĄBIE. Z dniem 5 września b. r. zostaje uruchomiona nowa linja autobusowa Mały Rynek — Dąbie. Odjazd pierwszego wozu z Małego Rynku o godz. 6.40, ostatniego o godz. 20.00. Odjazd pierwszego wozu z Dąbia o godz. 7.10, ostatniego o godz. 20.20. Wozy kursują co 40 minut. Cena biletów dla dorosłych 40 gr. dla dzieci 30 gr. Rozkłady jazdy podane są na tabliczkach umieszczonych na słupach przy stankowych stacji początkowej i końcowej.

LEGITYMACJE TRAMWAJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Miejska kolej elektryczna zawiadamia interesowanych, że legitymacje szkolne wydawane będą w Biurze kart Dyrekcji (ul. św. Wawrzyńca 15) w czasie od 3—16 bm. włącznie od godziny 8-ej do 13 i od 15 do 18-ej. W późniejszym terminie legitymacje wydawane nie będą.

OŚWIETLENIE ULIC. Przed paru dniami oświetlono poraz pierwszy wysokoświecowemi lampami elektrycznemi całą ul. Lubicz i część ul. Mogilskiej, razem 19 lamp. 500 watowych. Ponadto uzupełniono i wzmocniono elektryczne oświetlenie publiczne w ulicach: Józefińskiej, Wita Stwosza, Nadwiślańskiej, Kącik, Traugutta, Janowa Wola, Dąbrowskiego i Zabłocie.

DZIECI SPRAWCAMI POŻARU. Dnia 2-go bm. o godz. 12.30 wybuchł pożar w gospodarstwie Wojciecha Podsiadłego, zam. w Grobli, pow. Bochnia. Pożar zniszczył stodołę wraz z plonami i narzędziami rolniczemi, dom mieszkalny i stóg siana, który stał w pobliżu stodoły, oraz większą ilość drzewa opałowego. Ogólna szkoda wynosi 17.000 zł. Dochodzenia ustaliły, że pożar spowodowały małoletnie dzieci Szczygła, które bawiąc się w pobliżu stodoły podpaliły nagromadzone obok niej śmieci, skąd ogień przerzucił się na stodołę. — Dnia 3 bm. powstał pożar w budynku murowanym Franciszka Uramowicza, i Małki Reiss w Żabnie. Szkoda wynosi ogółem około 26.830 zł.

ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODÓW. Na rogu ul. Szczepańskiej i Jagiellońskiej najechało auto niestwierdzonego narazie właściciela, na auto będące własnością Ligi Obr. Pow. Państwa wskutek czego oba wozy uległy znacznemu uszkodzeniu. Wypadku w ludziach nie było.

POTRĄCONY PRZEZ AUTODOROŻKĘ. Autodorożka Nr. Kr. 95764, prowadzona przez kierowcę Kazimierza Gołdę, potrąciła wachlarzem Samsona Klamkę (l. 6), zam. przy ul. Starowiślnej 68; chłopiec doznał obrażeń na całem ciele. Dziecko było na ulicy bez żadnej opieki.

WPADŁA POD ROWER. Józef Jasiński, jadąc rowerem bez światła potrącił w ul. Barskiej Stefanję Prokopowicz (l. 8), która upadając odniosła ranę dartą na nodze.

CEGŁĄ W GŁOWĘ. Marja Oberman (l. 48), z Jałowic pow. Bochnia, przechodząc placem Serkowskiego obok realności pod L. 8, gdzie naprawiano dach, doznała okaleczeń na głowie odłamkiem spadającej cegły. Nieszczęśliwą po opatrzeniu przez lekarza Kasy Chorych przewieziono do domu.

OFIARA NOŻOWCA. Przywieziono pociągiem na stację Kraków—Podgórze Władysława Toporka (l. 29). zam. w Dworach pow. Oświęcim, który w czasie bójki odniósł kilka kłótych ran nożem. Ofiarę nożowca przewieziono do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONA W PŁYWALNI. Poli Schmidtównej skradziono w pływalni w parku krakowskim zegarek srebrny wartości 100 zł.

ARESZTOWANO: Józefa Rachwała (l. 21), robotnika, za kradzież 400 zł. na szkodę Anny Warchałowej. Franciszka Babika (l. 29), robotnika za kradzież narzędzi stolarskich na szkodę Wojciecha Czajowskiego z Czulic. Cyryla Łukowicza (l. 25) za systematyczne kradzieże desek ze składu Selingera. Antoniego Słabika (l. 29) pomocnika murarskiego za ciężkie pobicie Jana Murzyńca oraz za gwałt publiczny dokonany na funkcjonarjuszu policji.

PODRZUTEK. W bramie domu przy ul. Podzamcze 14, znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej. W toku dochodzeń ustalono, że matką dziecka jest Aniela Kwaśniak, służąca, zam. przy ul. Krupniczej 14, która dziecko oddała na wychowanie do nieznanej jej kobiety.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WE CZWARTEK 5 B. M. odbędzie się w kościele SS. Felicjanek, o godz. 8-mej rano, Meza św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu.

AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH Un. Jag. w szpitalu św. Łazarza zostaje otwarte z dniem 5 września b. r. Chorym udziela się porad lekarskich od godz. 8—10 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt.

ZWINIĘCIE AGENCJI POCZTOWEJ W GÓRCE. Z dniem 30 b. m. zwija się agencję pocztową 2-go stopnia w Górce nad Wisłą, powiat Brzesko, Województwo Kraków, a okręg jej doręczeń włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Szczurowej.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Samuel Zborowski“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Piątek: „Samuel Zborowski“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Sobota: „Wielki kram“ (premjera — nowość) (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 8-mej wieczór.

„GONG“.

Czwartek: „Halo, halo, Gong przyjechał“.

Piątek: „Halo, halo, Gong przyjechał“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Hrabia Monte Christo“.

BAGATELA: „Intrygant“ (Patrjota.

NOWOŚCI: „Intrygant“ (Patrjota).

CORSO: „Otello“ (Emil Jannings, Lya de Putti i Werner Kraus).

SZTUKA: „Człowiek o błękitnej duszy“.

WARSZAWA: „Sumaj“ (Tajemnice puszczy sjamskich).

WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

—o—

HALO - HALO! — GONG POWRÓCIŁ! Wielka rewja powitalna w 12 obrazach grana od premjery z niebywałem powodzeniem powtórzoną zostanie dziś i jutro w wybornej obsadzie. Zapowiada dyr. Jastrzębiec. Codziennie po dwa przedstawienia o 7 i 9 godzinie wieczorem. Pozostałe bilety wstępu do nabycia w firmie J. Rudnicki. Linja A—B.

JEDYNY KONCERT ADY SARI, naszej słynnej śpiewaczki koloraturowej odbędzie się w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten tak ze względu na wysokie zalety sztuki śpiewaczej artystki, jakoteż na piękny i bogaty program wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

—o—

NEKROLOGJA.

S. p. Stanisław Barcewicz.

W niedzielę wieczorem zmarł w Warszawie śp. Stanisław Barcewicz, wielki muzyk polski, jeden z najznakomitszych skrzypków świata. Barcewicz urodził się w Warszawie w r. 1858. Pierwsze nauki muzyczne pobierał u Kątskiego, później u Lauba i Hrzimalego. W r. 1876 kończy konserwatorjum w Moskwie. W tym czasie jest znanym skrzypkiem, występuje bowiem jako solista w wielkich koncertach symfonicznych. Jako 17 letni młodzieniec dał Barcewicz swój pierwszy koncert, który stał się prawdziwym triumfem utalentowanego muzyka. Czajkowski pisał o nim entuzjastyczne sprawozdania. Dalsza karjera artystyczna wiodła Barcewicza przez estrady Berlina, Lipska, Chrystjanji, Paryża, Petersburga, Drezna i Moskwy. Zczasem, otrzymawszy stanowisko profesora w konserwatorjum warszawsk., mniej udzielał się zagranicy, przebywając więcej w kraju. Dla swojej pracy i talentu zyskał sobie Barcewicz w ojczyźnie miłość i uznanie, czego dobitnym wyrazem były koncerty jubileuszowe ku uczczeniu 50-lecia jego pracy. W epoce, w której Barcewicz odnosił swe triumfy stosunek artystów do sztuki był prawdziwie idealny. Barcewiczowi obcą i wstrętną była hałaśliwa autoreklama, tak rozpowszechniona w czasach obecnych. Za owych czasów uznanie i sławę zdobywało się talentem i rzetelną umiejętnością. Stosunek Barcewicza do sztuki był czysty i uczciwy, to też zyskał on sobie miłość i szacunek kolegów i współpracowników. Barcewicz był przez długie lata honorowym solistą i kapelmistrzem Opery warszawskiej, aż wskutek zatargu z władzą rosyjską, po 22 latach pracy ze stanowiska swego w Operze ustąpił. Na cztery lata przed wybuchem wojny światowej objął Barcewicz dyrekcję konserwatorjum warszawskiego. Dla instytucji tej położył on ogromne zasługi wystawiwszy nowy gmach z salą koncertową, zyskawszy znakomitych profesorów, a wreszcie utrzymawszy konserwatorjum w trudnym okresie wojennym. Za prezesury Paderewskiego oddał Barcewicz Konserwatorjum rządowi polskiemu.

Zgon śp. Barcewicza okrywa żałobą świat muzyczny i całe społeczeństwo polskie.

—o—

Z sali sądowej.

WŁAMANIE DO AMBULANSU POCIĄGU OSOBOWEGO.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Tarnowie przed tamtejszym sądem przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciwko Czesławowi Starosolskiemu, radjotechnikowi i Edwardowi Bedełce, byłemu urzędnikowi kolejowemu, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Obaj, w marcu b. r. wdarli się do ambulansu pociągu osobowego, jadącego w stronę Dębicy i **ubezwładniwszy groźbą rewolweru urzędnika pocztowego porozcinali worki zawierające około 100.000 zł. i całą tę gotówkę zabrali.** Następnie udali się do Poznania. gdzie przybrawszy fałszywe imiona hrabiów, zakupili samochody **i poczęli wieść hulaszcze życie,** które zwróciło uwagę policji, wskutek czego w krótkim czasie zostali przytrzymani. Nadto Starosolski jest oskarżony o szereg oszustw i kradzieży na szkodę rozmaitych osób.

Po rozpoczęciu w dniu dzisiejszym rozprawy i po wylosowaniu ławy przysięgłych, przewodniczący Trybunału s. s. o. dr. Łabędzki skonstatował, że kilku świadków mimo doręczonego wezwania na rozprawę się nie jawiło. Ponieważ obrońca Starosolskiego obstawał przy przesłuchaniu tych świadków, przeto trybunał odroczył rozprawę do przyszłej kadencji.

ROZPRAWA DR. KORKESA.

Wczorajszy dzień rozprawy przeciw Dr. Natanowi Korkesowi, adwokatowi i b. publicyście z Warszawy wypełniły zeznania świadków. Dyrektor włoskiego oddziału Twa Ubezpieczeń Friedman opowiedział szczegóły transakcji oskarżonego, poczem zeznawał Zygmunt Miarczyński, dyrektor firmy samochodowej w Krakowie. Dr. Korkes nabył u niego samochód za 2250 dol. a na pokrycie tej sumy złożył weksle przez siebie wystawione zapewniając gwarancję Twa Ubezpieczeń. Ponieważ firma samochodowa nie otrzymała tej gwarancji, przeto wóz odebrano oskarżonemu. Firma ta została narażona na stratę 1340 zł. W czasie przesłuchiwania tych świadków przychodziło do ostrych kontrowersyj między nimi a osk. Korkesem.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Dlaczego mówi przez sen? — Panie doktorze, mój mąż zawsze mówi przez sen. Co można na to poradzić? — Może pani pozwoli mu czasem we dnie przyjść do słowa?...

Anioł. — Jak ci się podoba moja narzeczona? Prawda, że piękna, jak anioł? — Tak, ale malowana! — A czyś ty widział kiedy anioła nie malowanego?...

Zmartwienie lampartów. — Przeglądam ostatnie żurnale... Bardzo są teraz modne futra lampartów... — Mamusiu! — wtrąca synek — a co zrobią lamparty, gdy ich futra wyjdą z mody?...

cy swą plastyką. Wiele, bardzo wiele każe się nam autor domyślać, ale prowadzi nas przytem tak pewną ręką, że omylić się lub nie rozumieć nie możemy. Fabuła powieści Hamsuna to właściwie tylko wykrawek z tego zwykłego, szarego, codziennego życia norweskiej wsi, czy norweskiego miasteczka. Weźmy dla przykładu trzy charakterystyczne powieści: „Błogosławieństwo ziemi“, „Kobiety u studni“ i „Pożar“. Pierwsza to dzieje życia człowieka — pioniera, który na kawałku ziemi przez siebie wśród gór obranym z biegiem czasu stwarza kwitnące osiedle i utrzymuje się naprzekór wszystkim trudnościom i przeciwnościom. Opis podaje w słowach prostych, spokojnych tylko fakty widoczne nazewnątrz, obraz pracowitego żywota, zmagań się, powodzeń i niepowodzeń. Ale tak to wszystko ułożone, że wyczuwamy tu ekstatyczną pieśń na cześć człowieka — zdobywcy. Czujemy wszystkie drgnienia jego duszy, cieszymy się jego radością, smucimy jego smutkiem. Drugi z wymienionych utworów — to właściwie tylko opis prosty życia małego, portowego miasteczka norweskiego. Cóż tu może być ciekawego? Ot kłopoty biednych rybaków, spekulacja spryciarzy, intrygi wzajemne, rozkwit i upadek firm handlowych, ot — ploteczki, jakie snują kobiety u studni. A jednak wziąwszy tę książkę do ręki, nie można się od niej oderwać. Przykuwa nas nietylko bogactwo ogromne typów i plastyka poszczególnych postaci. lecz przedewszystkiem to, że autor opisując niby tylko zdarzenia zwykłe, przytaczając rozmowy, zdawałoby się błahe, równocześnie jakby między wierszami i słowami odsłania nam najtajniejsze drgnienia duszy, mimowoli naprowadza na mnóstwo palących problemów. Podobnie rzecz ma się w „Pożarze“, którego kanwą jest życie w świeżo założonem sanatorjum górskiem, które w końcu pada pastwą ognia.

Hamsun podbija nas także swem dobrotliwem spojrzeniem mędrca, który dużo przeszedł, zna życie na wylot, jego radości i bolości, który dobrotliwie nachyla się nad każdem biednem, spracowanem, znękanem stworzeniem, czy to będzie człowiek dorosły, czy dziecko, czy nawet zwierzę. Niema dlań spraw ważnych i nieważnych. Albowiem skala, na której tę ważność mierzymy, jest ludzka, a przeto krucha i zmienna. Cóż ona znaczy wobec wieczności?

Czy Hamsun jest optymistą, czy pesymistą?

Optymistą jest w swem uwielbieniu dla człowieka czynu, w swej twórczej afirmacji życia.

Ale jest to optymizm mędrca, u którego afirmacja ta łączy się z głęboką zadumą nad względnością spraw ludzkich, z tkliwem pochyleniem nad nędzą i często bezsensownością bytowania ludzkiego.

Słowem — optymizm woli przeciw robakowi refleksji, radość życia mimo wszystko.

Dr. Z. Kaczmarek.

Życie gospodarczo-społeczne.

Reprezentacja sfer gospodarczych przeciw Harrimanowi.

Uchwała „Lewiatana“. — Gdzie leżą, zdaniem Lewiatana niebezpieczeństwa koncesji. — Harriman dyktatorem gospodarczym w Polsce.

Stanowisko społeczeństwa protestującego przeciw oddaniu Harrimanowi koncesji elektryfikacyjnej, **doznało nowego poparcia ze strony Centralnego Związku Polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów,** t. j. naczelnej organizacji gospodarczej.

Stanowisko, jakie zajął Związek w sprawie koncesji jest **jedną krytyką lekkomyślnych zamiarów oddania Harrimanowi monopolu elektryfikacyjnego.**

Przedewszystkiem więc **niezmiernej wagi** przywilejem **Harrimana,** ma być zjednoczenie w jego ręku na **całym tak bardzo znacznym obszarze jego uprawnienia wyłączności w wytwarzaniu, nabywaniu, przesyłaniu i detalicznym rozdziale prądu w celu zawodowego jego zbytu.**

Udzielenie tego prawa wyłączności byłoby w gruncie rzeczy oddaniem **w monopolistyczne władanie złóż węgla, jako bazy do wytwarzania energji elektrycznej.**

Oprócz tego. Harriman dzięki przywilejowi wyłączności w zakresie przesyłania prądu, zdobywa monopol jedynego nabywcy prądu. od położonych na jego terenie zakładów prywatnych i od otoczonych przez niego zakładów użyteczności publicznej. staje się on równocześnie jedynym dostawcą, a także detalicznym rozdzielcą prądu dla miast i osiedli, nieposiadających dotychczas uprawnień. Monopol pośrednictwa Harrimana sprawi, że otoczone przez niego lub graniczące z nim obszary będą stopniowo w tej czy innej formie przez niego wchłonięte, lub od niego uzależnione. **Wówczas pod wpływem jego polityki elektryfikacyjnej, znajdzie się zwarty obszar 69 powiatów, które terytorjalnie stanowią 1/5 część Państwa, zaś w życiu gospodarczem ważą jeszcze niewspółmiernie więcej.**

Charakterystyczne są dalej uwagi o dotychczasowych inwestycjach elektrycznych w Polsce.

Wbrew dość utartemu przekonaniu. dziedzina elektryfikacji **nie wszędzie leży u nas odłogiem.** Przyrost mocy zainstalowanej w elektrowniach użyteczności publicznej i prywatnej. wynosił w Polsce w r. 1926 — 46.000 kw.. a w roku 1927 — 62.000 kw., co licząc koszta zainstalowania po 120 dolarów. **wynosi 6 względnie 8.5 miljona dolarów, a zatem znacznie więcej od obowiązków inwestycyjnych Harrimana.**

Jest to bardzo ważny szczegół w polemice koncesyjnej. gdyż osłabia w dużym stopniu znaczenie z takim hałasem reklamowanego przez „zwolenników“ uprawnienia. inwestycji harrimanowskich.

Słuszne też żywi Centralny Związek obawy, że Harrican będzie mógł stać się, dzięki posiadanym przywilejom **czynnikiem bardzo potężnie wpływającym na politykę gospodarczą kraju, i to, w różnorodnych i niezawsze uchwytnych kierunkach.** Jeśliby nawet uznać. że narazie obawa ta jest przesadna, to z biegiem czasu w ciągu 60-letniego okresu uprawnienia, stawałaby się ona coraz bardziej istotną, zwłaszcza, że trudno jest przewidzieć jak wielkie postępy oczekują nas w dziedzinie elektryfikacji i jakie jeszcze wywołać one mogą przewroty w metodach produkcji nietylko przemysłowej, lecz i rolniczej, co tem więcej **uzależnić może życie gospodarcze od polityki elektrycznej.**

Obok tych wszystkich stron ujemnych. podkreślić należy, że niewiadomo kto z biegiem lat korzystać będzie z przywilejów. nadanych teraz Harrimanowi.

Grupa Harrimana, zobowiązuje się **jedynie do utworzenia polskiej spółki akcyjnej** i do przekazania jej uzyskanego uprawnienia. Daje to gwarancję natury formalnej, lecz **nie usuwa zasadniczej troski, że uprawnienie przejść może w ręce niepowołane.**

Centralny Związezk oczekuje wprawdzie, że rząd zagwarantuje utrzymanie przedsiębiorstwa harrimanowskiego w odpowiednich rękach przez lat 35, ale fakt, że projekt przewiduje zgodę ministra robót na przejście zakładu do rąk wierzyciela w razie upadłości **utrudnia uzyskanie odpowiednich gwarancyj w tym względzie.**

W końcu wypowiada się Związek **za kooperacją grup elektryfikacyjnych,** jako znacznie korzystniejszą dla państwa.

Mamy więc już drugi poważny głos **reprezentacji sfer gospodarczych** zwracający uwagę na wielkie niebezpieczeństwa grożące naszej przyszłości gospodarczej, na wypadek udzielenia koncesji Harrimanowi. Nie może być chyba teraz żadnej wątpliwości co do stanowiska społeczeństwa wobec koncesji.

. Ten rzadko spotykany w naszych stosunkach objaw jednomyślnego protestu zrobił jednak swoje. Według ostatnich wiadomości. **decyzja w sprawie koncesji uległa zwłoce, a Harriman „idzie na ustępstwa“.**

Przeprowadzka Sadu Pracy na peryferje miasta.

Piszą nam z miasta: W październiku postanowione jest przeniesienie krakowskiego Sądu Pracy z dotychczasowego pomieszczenia przy ul. Kanoniczej L. 18 do nowego gmachu t. zw. „pałacu pracy“ przy ul. Lubelskiej koło szpitala garnizonowego. Już przed paru miesiącami zwracaliśmy uwagę odpowiednich czynników na całą niewłaściwość takiego przerzucania sądów na peryferje miasta. Kraków jest tem szczególnem miastem w Polsce, gdzie sądy porozmieszezano w różnych starych i brudnych budynkach. nienadających się na ten cel. jednakże. jak dotychczas, sądy te przynajmniej grupowały się (z wyjątkiem sądu grodzkiego w Podgórzu) mniejwięcej w centrum miasta, co było dużą dogodnością dla stron z okręgu krakowskiego. udających się dla przeprowadzania swych spraw.

Nagle staje się dziwna rzecz. Sąd Pracy. w którym koncentruje się bardzo wiele spraw ludzi pracy, którym czas jest z powodu zajęć szczególnie cennym — przeniesiony zostaje w miejsce odległe od centrum miasta, niemal na peryferjach, bez żadnej istotnej przyczyny. Dotychczasowe bowiem pomieszczenie tego sądu jest zupełnie wystarczające. a byłoby całkiem odpowiednie. gdyby tylko oczyszczono lokal z nagromadzonego tam od dawna brudu.

Obecnie z całego Krakowa i Podgórza będą musieli interesanci ciągnąć na przeciwną stronę miasta, co wprawdzie jest może w interesie tramwaju krakowskiego, ale dla stron będzie ogromnem utrudnieniem. Już dziś wadliwy rozkład spraw w sądzie powoduje wyczekiwanie godzinami na rozprawy stron. świadków i adwokatów. a to z przyczyny znacznego powiększenia agend dawnego sadu przemysłowego, bez powiększenia liczby sił sędziowskich. Jeżeli zatem do straty czasu wywołanej czekaniem. dołączy się strata czasu na dojście tam i z powrotem, względnie na dojazd. o ile ktoś pozwoli sobie na ponoszenie tych kosztów — to stwierdzić należy, że pomysł przeniesienia Sądu Pracy jest zupełnie chybiony.

Oddawna już wskazuje się na potrzebę wzniesienia w Krakowie gmachu, któryby skupiał wszystkie sądy. Na gmach taki zdobył się nawet Tarnów, a w naszem mieście sprawa ta nie może jakoś wyjść poza ramy projektów.

Zniżki na polskiej linji lotniczej „Lot“ z okazji Targów Wschodnich.

Uznając doniosłe znaczenie ogólno-krajowe tegorocznych IX. Targów Wschodnich, wydał Zarząd Polskiej Linji Lotniczej „Lot“ przepis, mocą którego wszystkie osoby zdążające na Targi Wschodnie lub stamtąd powracające, w czasie od 5 do 24 września b. r. korzystać mogą na Polskiej Linji Lotniczej z 25% zniżki od normalnej ceny biletu. Ułatwienie to przysługuje wszystkim podróżnym, udającym się do Lwowa z okazji Targów Wschodnich, nawet nie zaopatrzonym w karty stałego wstępu na IX. Targi Wschodnie.

Celowe to zarządzenie wywoła bezwątpienia znaczny wzrost frekwencji podróżnych na polskich linjach powietrznych, a dzięki temu przyczyni się do dalszej popularyzacji najpraktyczniejszego dzisiaj środka komunikacji, zwłaszcza wśród tych szerokich sfer, które wobec wyższych stawek komunikacji powietrznej. zmuszone są kosztem drogiego czasu odmawiać sobie tego najwygodniejszego sposobu podróżowania.

Wygrane dolarówki.

W uzupełnieniu onegdajszej notatki o ciągnieniu premjowej pożyczki dolarowej podajemy wygrane po 100 dolarów. Wygrane te padły na numera:

647869	651810	981336	896218	833466	773581
946923	38314	120460	212912	846515	710116
794870	483966	711004	762625	812478	644185
7968	217472	597663	451554	671144	958744
692268	242717	91914	318375	115867	654831
487406	27885	747100	258649	127279	551816
584248	627625	314003	426486	730760	85770
688958	62263	236077	918296	517795	31783
563721	666082	258472	134793	258830	467874
95173	742105	460891	772811	209344	232051
476907	882225	63547	762834	522599	129850
377726	672137	711964	147001	3412	55192
408903	907802	952318	317624	620764	536375
51829	554614.				

Giełda akcyjna bez zmiany.

Rynek akcyjny jak zwykle bez ruchu. W tranzakcjach tylko **Elektrownia po kursie zwyżkowym.** Interesowano się **żywiej papierami procentowemi.**

Płacono: Elektrownia 81.50 zł; dolarówka 58½ zł: 4½% Listy zastawne Banku Krajowego 48 zł; 4% obligacje kolejowe b. Banku Krajowego 37½ zł: Cegielski 38 zł.

Dolar gotówkowy 8.87—8.88 zł: czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.23½ .43.34. 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88: Paryż 34.90½. 34.99½, 24.81½. Praga 26.39½. 26.45½. 26.33½: Szwajcarja 171.65. 172.68, 171.22: Sztokholm 238.87. 239.47. 238.27; Wiedeń 125.56. 125.87. 125.25: Włochy 46.55 46.76. 46.54: Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 166½. 166. 166¼ — Bank Zachodni 70 — Spiess 136 — Elektrownia w Dabrowie 90 — Chodorów 196. 206 — Węgiel 67 — Lilpop 29¼ — Norblin 144 — Ostrowiec 83 — Parowozy 25. 25½ — Starachowice 26½.

Pożyczki: 4% pożyczka inwestycyjna 117¼, 117¾ — 5% pożyczka dolarowa 58, 59 — 5% pożyczka konwersyjna 50½ — 5% pożyczka kolejowa 47½ — 7% pożyczka stabilizacyjna 91½ — 10% pożyczka kolejowa 102½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33¼. Londyn 25.19. Nowy Jork 5.19.57½ Belgja 72.20. Włochy 27.17¼. Hiszpania 76.55 Holandja 208.20, Berlin 123.66. Wiedeń 7318. Sztokholm 139.15. Oslo 138.37½. Kopenhaga 138.30. Sofja 3.76, Praga 15.38½. **Warszawa 58.27½.** Budapeszt 90.67½. Białogród 9.12¾, Ateny 6.71. Konstantynopol 2.48¾,. Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 13.05½. Buenos Aires 218.

„Rolnik Ekonomista“.

Wyszedł z druku Nr. 17 „Rolnika Ekonomisty“, organu Związku Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Numer zawiera w treści artykuł p. J. Gościckiego p. t. „Izby eksportu rolniczego“, Inż. M. Rotsteina p. t. „Spirytus nie jest namiastką benzyny, lecz jej ulepszeniem“. W dalszym ciągu znajdujemy przegląd zagraniczny, zawierający artykuł Dr. Eug. Tomaszewskiego p. t. „Pocieranie hodowli drobiu w Niemczech“, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, wreszcie przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego oraz statystykę.

Radjo.

Międzynarodowa wystawa radjowa w Bukareszcie.

Bukareszt. (PAT). W poniedziałek otwarto tutaj międzynarodową wystawę radjową, w której bierze udział wielu najpoważniejszych wystawców zagranicznych. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele regencji, minister wojny, sekretarz generalny Ministerstwa Komunikacji, przedstawiciele rządu, generał Cihoski i liczna publiczność. Wśród pawilonów, na specjalną uwagę zasługują elektrotechniczne, stacji nadawczych, samolotowych, pawilony z maskami i aparatami aerochemicznemi. Wystawa w Bukareszcie jest pierwszym tego rodzaju połączeniem radjotechniki z działami pokrewnemi.

Samolot kierowany przez radjo.

Doświadczenia czynione z kierowaniem lokomotywą, automobilem i parowcem przy pomocy fal elektromagnetycznych, dały zupełnie dobre wyniki. Wobec tego w Japonji przedsięwzięto niedawno próby kierowania samolotem przy pomocy tego samego środka. W tym celu aeroplan wprawiono w ruch przy pomocy katapulty, a następnie z parowca wojennego przy pomocy aparatu radjowego nadawczego, kierowano jego ruchami. Samolot wykonał doskonale wszystkie podane z parowca ruchy, a nawet loopingi. Po 40 minutach tych ewolucyj, które wzbudziły zupełnie zrozumiałe zdumienie, samolot spadł i rozbił się doszczętnie.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 6 września.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; **16 Dr. St. Chmielakówna: „Psychoanaliza a wychowanie“**; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 16.45 Transmisja z Warszawy; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości. komunikat sportowy i inne; 19.25 Transmisja z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny i przygodne; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Mościcki; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16 „Kącik krótkofalowy“; 16.15 „Życie gwiazd“ — dr. Burdecki; 16.45 Transmisja z Sali Rady Miejskiej uroczystej Akademji ku czci Gen. inwalidy Józefa Sowińskiego. Patrona Legij Inwalidów W. P., org. staraniem Zarządu Głównego Legji; 18 Muzyka Jana Straussa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz trannsmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Co dają społeczeństwu Kasy Chorych“ — dr. Grodecki; 20.30 Koncert symfoniczny: Orkiestra P. R. pod dyr. Zbigniewa Dymmka i Janina Familier-Hepnerowa (fort.); 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert płyt gramofonowych — „Ebeco“, Katowice, 3-go Maja 34; 16.50 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Bank Polski w latach 1828—1885“ — cz. III. — dr. Chrzanowski; 19.45 Komunikaty sportowe; 19.56 Transmisja z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

P. Ratajski odznaczony „Białym Lwem".

Poznań (PAT). We wtorek odbyła się w sali Odrodzenia Ratusza poznańskiego uroczystość dekoracji prezydenta miasta Poznania, p. Ratajskiego krzyżem komandorskim „Białego Lwa", nadanym mu przez prezydenta Republiki czechosłowackiej Massaryka, za działalność na polu zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Dekoracji dokonał konsul czechosłowacki w Polsce p. Matousek, w towarzystwie bawiącego w Poznaniu zastępcy dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, dra Stanglera. Wręczając order prezydentowi Ratajskiemu, przemówił konsul Matouszek, podnosząc zasługi jego około stworzenia P. W. K., oraz około zbliżenia bratnich narodów słowiańskich. W odpowiedzi prezydent Ratajski wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz swoim uczuciom dla narodu czechosłowackiego, oraz złożył podziękowanie za wysokie odznaczenie.

ZJAZD PREZYDENTÓW MIAST SŁOWIAŃSKICH.

Warszawa. (AW) Na dzień 15 i 16 września zwołany jest do Poznania pierwszy zjazd prezydentów miast słowiańskich. Zakończenie zjazdu odbędzie się w Warszawie. Na zjazd ten zaproszono prezydentów miast: Pragi, Brna, Bratislawy, Sofji, Białogrodu, Lublany i Zagrzebia.

MINISTER ŁOTEWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. 9. (PAT) Dzisiaj rano przybył do Warszawy minister rolnictwa Łotwy, p. Albering. Na dworcu głównym witali p. ministra: minister rolnictwa Niezabytowski, min. Staniewicz, dyr. dep. M. S. Z. Łukasiewicz, poseł łotewski Nuksa i t. d.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-RUMUŃSKA.

Warszawa. (AW) We środę o godzinie 6-ej po południu nastąpiło podpisanie umowy handlowej polsko-rumuńskiej. Pertraktacje toczyły się w Warszawie w ciągu ostatnich sześciu tygodni i zostały doprowadzone do pomyślnego skutku. Ze strony polskiej podpisał umowę dyr. Sokołowski z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zmiany we Współdzielczym Instytucie Naukowym.

Prof. St. Wojciechowski zrezygnował ze stanowiska dyrektora.

W ostatnich dniach czerwca b. r. odbyło się w Krakowie ogólne zebranie członków Towarzystwa Spółdzielczego Instytutu Naukowego dla omówienia całorocznej działalności tegoż Instytutu, którego dyrektorem jest — jak wiadomo prof. Stanisław Wojciechowski, zarazem kierownik redakcji „Biuletynów Spółdzielczego Instytutu Naukowego".

Instytut zajmował się głównie zagadnieniami z zakresu spółdzielczości rolniczej, co w dużej mierze pozostawało w związku z tem, że prace te były w przeważnej części finansowane przez Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych, podczas gdy inne ugrupowania spółdzielcze nie interesowały się bliżej losami Instytutu i nie przyszły mu wcale z pomocą finansową.

Prace wydawnicze Instytutu będą odtąd przeniesione z Krakowa do Warszawy, podobnie zresztą jak —na podstawie zmienionego statutu — i siedziba tegoż zostaje przeniesiona do stolicy z równoczesną zmianą nazwy Towarzystwa na „Spółdzielczy Instytut Naukowy".

Celem usprawnienia administracji Instytutu, rozszerzono kompetencje Dyrekcji Instytutu, która też ponosi całkowitą odpowiedzialność za jego działalność.

W związku z rezygnacją **prof. Wojciechowskiego ze stanowiska Dyrektora Instytutu i Redaktora „Biuletynów"** — Ogólne Zebranie Towarzystwa, w uznaniu ogromu zasług, położonych **przez prof. Wojciechowskiego w ciągu wieloletniej działalności na niwie pracy spółdzielczej, a ostatnio dla Instytutu Spółdzielczego, mianowało go członkiem honorowym Spółdzielczego Instytutu Naukowego.**

Równocześnie Rada Zawiadowcza Instytutu zatwierdziła **p. Eustachego Rudzińskiego na stanowisku dyrektora Instytutu i powołała Dra Tadeusza Klapkowskiego na zastępcę dyrektora Instytutu**, wreszcie zamianowała Dra Klapkowskiego redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym „Biuletynów Spółdzielczego Instytutu Naukowego".

ZGON DZIAŁACZA CHORWACKIEGO.

Białogród, 4. 9. (PAT). Według doniesień z Zagrzebia wczoraj popołudniu zmarł tam po długiej chorobie w 75 roku życia znany pisarz i działacz polityczny chorwacki Hinko Hinkowicz.

Żydzi pragną, by Polska objęła mandat w Palestynie.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Dzisiejszy żydowski **„Nasz Przegląd" rzucił śmiały projekt, aby oddano mandat w Palestynie Polsce.** Między innemi „Nasz Przegląd" pisze:

Jedynym krajem, który może sprawować mandat nad Palestyną z pożytkiem dla Żydów jest Polska.

Dzisiejsze „ABC" podaje szereg opinji polityków w stolicy na temat pomysłu syjonistycznego „Naszego Przeglądu".

Poseł Stroński oświadczył: Wystąpienie „Naszego Przeglądu" proponujące przyznanie Polsce mandatu nad Palestyną będzie u nas przyjęte w każdym razie jako objaw i miły i dodatni, świadczy on bowiem przynajmniej w ogólnym zarysie, **że nieufność Żydów do uczuć polskich, do zarządzeń polskich nie idzie tak daleko, jak się o tem ustawicznie mówi.** Oprócz tego wystąpienie to jest wyrazem słusznego i rozumnego poglądu, **że Polacy widzą chętnie osiedlanie się Żydów w Palestynie,** gdyż ułatwia to rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce, trudnej do rozwiązania nie z powodu złej woli ale z powodu mnogości Żydów w naszym kraju. Lecz choć objaw jest miły i dodatni, rzecz sama odrazu **wygląda na niewykonalną.**

Wielka Brytanja nigdy nie zgodzi się na coś podobnego.

Trudność administracji w Palestynie wymaga wielkiego nakładu sił zbrojnych, przechodzących nawet siły Polski, której baza morska nad Bałtykiem zbyt jest oddalona od Palestyny, **tem bardziej,** że siły dzisiejszej Polski wystarczają z trudnością na uporanie się z zadaniami najbliższemi.

Poseł **Niedziałkowski (PPS.)** oświadczył: **Jeżeli Anglja nie ma nic przeciwko temu, to ja także nie.**

P. **Thugutt** powiedział: — **Dziwię się „Naszemu Przeglądowi", że ma zaufanie do Polski w Palestynie, a nie ma go w Warszawie.**

Syjonistyczny poseł **Hartglas** rzekł: Uważam ten pomysł za nierealny. Nie miałbym jednak nic przeciwko temu, gdyby nie obawa, że w razie objęcia mandatu przez państwo katolickie mimowoli mandat ten zostawałby nie w rękach Polski, lecz w rękach Watykanu. My syjoniści stoimy na tem stanowisku, że w razie gdyby doszło do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, **miejsca kultu religijnego powinny być wyjęte z pod władzy żydowskiej i zneutralizowane.** Gdyby niebezpieczeństwo objęcia mandatu przez Watykan dało się usunąć, innych obaw nie byłoby, **albowiem Polska przyczyniłaby się wydatnie do emigracji Żydów do Palestyny.**

Parlamentarzyści francuscy we Wilnie.

Wilno 4. 9. (PAT). Parlamentarzyści francuscy, którzy w dniu wczorajszym o godz. 23.45 opuścili stolicę, żegnani serdecznie na głównym dworcu przez posłów i senatorów, członków komitetu i t. d., przybyli do Wilna specjalnym pociągiem dzisiaj o godz. 8.40 rano. Dworzec wileński na ich przyjęcie udekorowano girlandami zieleni i mnóstwem flag o barwach francuskich i polskich. Peron i poczekalnię wypełniła publiczność, tworząc szpalery. Przybycia gości oczekiwali członkowie miejscowego komitetu przyjęcia in corpore z prezydentem m. Wilna Folejewskim, jako przewodniczącym komitetu na czele, oraz orkiestra 3 p. saperów. Pociąg wiozący gości francuskich, zajechał na peron przy dźwiękach pieśni polskich. W imieniu społeczeństwa wileńskiego witał gości krótkiem przemówieniem prezydent **Folejewski,** wznosząc na zakończenie okrzyk: **„Niech żyje Francja"!** — powtórzony przez wszystkich zebranych, przy dźwiękach Marsyljanki. Francuzi odpowiedzieli podziękowaniem i okrzykiem na cześć Polski, poczem orkiestra zagrała hymn polski. Z kolei witał gości w imieniu wojewody wileńskiego. starosta grodzki p. Iszora i sekretarz komitetu przyjęcia, urzędnik do zleceń przy wojewodzie, **Robakowski.**

Z dworca parlamentarzyści udali się automobilami do hoteli George i Europejskiego. **Z wycieczką przybyło dwóch operatorów filmowych,** którzy dokonali zdjęć.

Zgromadzenie Ligi Narodów obraduje.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Środowe debaty na Zgromadzeniu Ligi Narodów rozpoczęły się nowym atakiem przeciwko traktatom międzynarodowym. Delegat chiński ambasador **Czao-Czucura** w dłuższem przemówieniu wzywał do zastosowania art. 19 (!) paktu Ligi, przewidującego zmianę traktatów, które przez swój rozwój wypadków stały się niemożliwe do zastosowania. Po skończonej mowie delegat Anglji lord Cecil wstał ze swego miejsca i ostentacyjnie uścisnął rękę Chińczyka wśród żywych oklasków delegacji niemieckiej. Po sukcesach w Hadze i uzyskaniu ewakuacji Nadrenji widocznie Niemcy przygotowują plan rewizji traktatu wersalskiego na podstawie artykułu 19 paktu Ligi.

Prasa niemiecka chwali Mac Donalda.

Berlin, 4. 9. (PAT) Prasa berlińska przyjmuje z zadowoleniem wczorajszą mowę Mac Donalda, przypisując jej doniosłość historyczną. Za główny punkt tej mowy dzienniki uważają kwestję rozbrojenia, wyrażając nadzieję, że polityka Mac Donalda dzięki porozumieniu z Ameryką i spodziewanemu załatwieniu sprawy rozbrojenia morskiego, zdoła również posunąć naprzód sprawę rozbrojenia lądowego. Centrowa „Germania" wyraża ubolewanie, że Mac Donald nie omówił szerzej losów mniejszości, co jest zdaniem „Germanii" tem godniejsze ubolewania, że krytyczne aluzje do obowiązku państw i praw mniejszości dowodzą — zdaniem dziennika — że Mac Donald pozbył się przesądów rządu konserwatywnego.

Paryż, 4. 9. (PAT) Dzienniki podkreślają pojednawczy choć stanowczy ton przemówienia Mac Donalda, zauważając jednak, że ubolewania godnym jest fakt, iż Mac Donald nie sprecyzował należycie w swojem przemówieniu stanowiska Labour Party w polityce zagranicznej.

HERRIOT AGITUJE ZA PANEUROPĄ.

Wiedeń, 4. 9. (PAT). Na zaproszenie Unji Paneuropejskiej wygłosi Herriot w szeregu stolic europejskich wykłady o Paneuropie we Wiedniu wygłosi wykład dnia 8 października w wielkiej sali Konzerthausu.

Ks. Koroszec podał się do dymisji?

Wiedeń 4. 9. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lublany: W tutejszych kołach słychać, że jedyny słoweński minister w rządzie gen. Živkovica, **dr. Koroszec, przywódca byłej słoweńskiej partji ludowej, podał się do dymisji.** Dr. Koroszec zamienił dopiero niedawno portfel ministra kolei na portfel ministra opieki społecznej. Obecny następca ministra spraw zagranicznych, Kumanudi, ma być zamianowany burmistrzem Białogrodu.

Klejnoty carskie w Warszawie.

Warszawa 4 9. (Tel. wł.) Przed kilku laty przez ręce polskich jubilerów przeszło wiele cennych klejnotów rosyjskich, które władze bolszewickie sprzedawały zagranicę dla podreperowania swoich finansów. Wśród tych kosztowności nie brakowało klejnotów bezcennych ze skarbca carskiego. W chwili obecnej w Warszawie ma znajdować się tylko jeden klejnot z carskiej korony. Jest to wielki brylant pierwszej wody, przedstawiający wartość miljona zł.

Przygotowania do rewizji konstytucji w Austrji.

Wiedeń. 4 9. (PAT.) Przygotowania do sesji jesiennej parlamentu austrjackiego są już w pełnym toku. Prezydent parlamentu **dr. Gürtler,** konferował wczoraj z kanclerzem Streeruwitzem w sprawie programów partyj parlamentarnych. Dzisiaj odbyła się konferencja z przedstawicielami stronnictw: większości i opozycji. Głównym tematem rozmów jest wysunięta przez Związek Chłopski kwestja rewizji konstytucji.

Wobec tego, że kanclerz Streeruwitz udaje się w sobotę do Genewy, parlament zostanie zwołany prawdopodobnie dopiero około 20-go września. „Reichspst" donosi, **że rząd wypracowuje projekt rewizji konstytucji, który przedłoży stronnictwom do zapoznania.** „Neue Freie Presse" twierdzi, że między rantuszem (t. j. socjalistami) a dyrektorem policji wiedeńskiej Schoberem nastąpiło pewne zbliżenie, które umożliwi kompromisowe załatwienie sprawy kompetencyj policyjnych, między gminą m. Wiednia a dyrekcją policji.

Kongres FIDACu w Białogrodzie.

Białogród, 4. 9. (PAT) W trzecim dniu obrad kongresu FIDACu wszystkie cztery podkomisje prowadziły dalsze prace, przygotowując rezolucje, które mają być przedstawione na czwartkowem posiedzeniu plenarnem. Minister wojny Hadzicz wydał na cześć uczestników kongresu bankiet, w czasie którego wygłosił przemówienie, witając braci po orężu, którzy przyczynili się do zwycięstwa, niosąc wyzwolenie narodom i pracują dzisiaj nad konsolidacją i ustaleniem pożądanego dla wszystkich pokoju. Następnie przewodniczący delegacji francuskiej, deputowany Goy, mówił o szlachetnych celach FIDACu, który przygotowuje jedność duchową narodów. Po południu poszczególne delegacje zwiedziły muzea i pamiątki historyczne. O godz. 7 poseł belgijski, dziekan korpusu dyplomatycznego, podejmował uczestników kongresu herbatą. Wieczorem w teatrze narodowym odbyło się galowe przedstawienie. Delegacja uczestników kongresu udała się na grób króla Piotra, zaś druga delegacja wyjechała do Czaczaku, celem złożenia wieńca na grobie zmarłego w tym roku wojewody Stepanowica.

Tancerka Matahari żyje?

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą, że wyłowienie przez rybaków **w zatoce Montallivait w stanie zupełnego wyczerpania** niejakiej Glorji Aliser miało niezwykle sensacyjny finał. Rzekoma miss Aliser dawała zmyślone odpowiedzi, które w rezultacie okazały się zmyślone. Obecnie prasa francuska twierdzi, że wyłowiona kobieta jest identyczną z więzioną jeszcze od czasów wielkiej wojny w forcie H. w Bordeaux tancerką **Matahari,** wybitnym szpiegiem niemieckim. Matahari miała być **rozstrzelana** pod Vincennes, jednak dzięki wpływom jej wysoko postawionych przyjaciół wyroku nie wykonano, lecz **osadzono ją w więzieniu.** Gdy rybacy zawiadomili policję o wyłowieniu kobiety, **przybyli żandarmi z fortu H. i nie pozwolili na przeprowadzenie śledztwa, zabierając** uratowaną ze sobą. Oświadczyli, że **kobieta uratowana przebywa od 12 lat w więzieniu i** ostatnio zbiegła.

MILJON RADJOPAJĘCZARZY W SOWIETACH.

W Rosji sowieckiej powołano specjalną komisję, która ma sporządzić spis zarejestrowanych odbiorników radjowych. **Obliczenia** dotychczasowe dały sensacyjne wyniki: okazało się, że Urząd Kontroli, któremu powierzono ściąganie opłat od radjoabonentów w całem państwie okazał się nieudolny i nieumiennym nawet w tych wypadkach, gdy abonenci sami zgłaszali się z należnościami. Zwrócono się wówczas do przemysłu radjowego i porównano cyfry, świadczące o olbrzymim obrocie w dziale sprzedaży odbiorników radjowych. Okazało się dalej, że poza liczbą zarejestrowanych abonentów w użyciu jest około miljona odbiorników, gdy abonenci zarejestrowani nie przekraczają ilości 368 tysięcy.

Brali łapówki od przemytników alkoholu

62 policjantów w jednem mieście.

Los Angeles, 4. 9. (PAT) Federalny urząd prohibicyjny sporządził listę 62 członków policji w Los Angeles, którzy pobierali łapówki od osób uprawiających kontrabandę napojów wyskokowych. Jeden z aresztowanych przemytników zeznał, że w ubiegłym tygodniu 34 policjantów po skonfiskowaniu napojów alkoholowych zamiast zniszczyć towar odsprzedało go przemytnikom.

SINTAIR I STEEMAN. 41

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Posuń ją pan sobie, panie Gregoire.
— Czy nie pomagał pan panu Van Coppernolle w jego robótce?
— Van Coppernolle? Nie znam.
— I panny Blanclilas też zapewne pan nie zna?
— Wprost przeciwnie, znam dobrze.
— Ach, tak?
— Tak. Widziałem ją wiele razy na scenie podczas mojej bytności w Paryżu.
— A w Antwerpji nie widywał jej pan?
— Nie...
Więc może mi pan objaśni, jak się to stało, że sprzedał pan perły z jej naszyjnika?
— Te perły należały do jej naszyjnika?
— Nie rób pan ze mnie idjoty.
— Nigdybym się nie ośmielił puszczać się na naśladownictwo.
— Milczeć, impertynencie — wybuchnął Gregoire — gdzie ukradłeś perły?
— Nigdzie nie ukradłem.
— Więc kto je panu dał?
— Nikt mi ich nie dał.
— Więc?
— Znalazłem je. Zresztą objaśniłem to już panu przed chwilą. Doprawdy jest pan męczący, panie Gregoire.
— Powiedzmy więc, że pan objaśnił, a ja nie słyszałem. Proszę powtórzyć.
— Znalazłem obie perły w zewnętrznej kieszeni marynarki.
— Kłamiesz, do stu djabłów.
— Panie Gregoire, jest pan wulgarny!
Gregoire pozieleniał z pasji i latał po pokoju jak warjat wykrzykując w głuchej furji:
— ... oczywiście.. znalazł.. ananas... zbalazł.. idjotów z nas robi...
Przystanąwszy przed Mużorskim, zaczął mówić krzykliwie:
— Może pan jeszcze powie, że to profesor ukradł naszyjnik?
— To mój drogi, już nie moja sprawa.
— Słowo daję — pienił się detektyw — ten nicpoń bierze mnie za kretyna.
— Nigdybym sobie nie pozwolił na taką szczerość — odpowiedział Mużorski.
— Bandyta, złodziej, bałwan — dławił się słowami Gregoire.
Oliwjusz Vieux bawił się jak młody bóg, notując sobie wszystko do artykułu. Cóż to będzie za zabawa!
Przesłuchanie ciągnęło się dalej w tym samym tonie. Oliwjusz zeznawał to, co wiedział. Gregoire zmyślał to, czego nie wiedział. Miette pogrążył się w dyplomatycznem milczeniu.
— Nie mam nic więcej do powiedzenia — oświadczył Mużorski.

Vieux, Gregoire i Miette wyszli razem.
— Niełatwa sprawa z tym Serbem — zagadnął dziennikarz.
— Obrzydliwa osobistość — zaopinjował Miette.
— Uważam, że jest bardzo inteligentny a w każdym razie dowcipny — zauważył Vieux.
— Jego dowcip może mu spłatać figla — mruknął Gregoire.
— Hehe, niech pan się trzyma ostro — rzekł drwiąco dziennikarz.
— Co to ma znaczyć? I kiedy pan nareszcie skończy mówić ze mną jakiemiś zagadkami? Nie mogę otworzyć ust, żeby pan w tej chwili nie mrugał okiem. Jeśli pan ma co do powiedzenia, to niech pan mówi, a nie, to lepiej jest milczeć.
— Ja mrugam okiem, ja? — zdziwił się Oliwjusz z miną niewinnej ofiary.
— Oczywiście, że pan mruga przy każdej sposobności i bez sposobności.
— Zgódźmy się lepiej, że to mój nerwowy t i c i nie mówmy więcej o tem. Nim się jednak pożegnam, pozwolę sobie dać panu radę: Niech pan bywa u Mużorskiego, bardzo dobrze wychowany człowiek, jego przykład będzie na pewno dla pana korzystny.
— Co? co?
— Do widzenia, drogi panie. Nie mam czasu, gazeta nie czeka i mam zaledwie czas telegrafować.
I dziennikarz zniknął, ukłoniwszy się z galanterją.
— Bałwan! — rzucił za nim Gregoire i zwrócił się do Miette'a:
— O której godzinie mamy pociąg do Antwerpji?
— O siódmej czternaście.
— A teraz która?
— Piąta dwadzieścia pięć.
— Niema innego pociągu? Jesteś pewny?
— Niema, panie szefie.
— Ha, to poczekamy. To nawet dobrze, odpocznę.
Obaj mężczyźni weszli do kawiarni.
— No, wreszcie złapaliśmy go, to najważniejsze!
— Tak, to najważniejsze — zgodził się niespokojnie Miette.
— Winszuję ci, chłopie. Dobra robota.
— D... dziękuję, panie szefie.
— Nie miałeś z nim zbyt wiele trudu?
— O... n... nie... — rzekł skromnie Miette.
— Łatwo było?
— T... tak.
— Opowiedz mi to.
— Kiedy... kiedy...
— Wiem, że jesteś skromny, ale to jest wada, mój chłopcze. Nie należy nigdy być skromnym. Czy ja jestem skromny?
— O, co to, to nie.
— Widzisz. Chwalę się nawet tem.
— Jeszczeby.
— Co mówisz?
— Mówię, że to jest zupełnie naturalne, że się pan tak ciągle chwali, z chwilą kiedy pan nie jest skromny.
— Głupi jesteś. Nie w tym sensie mówiłem. Nie rób lepiej idjotycznych uwag.
— Dobrze panie szefie.
Do kawiarni wszedł roznosiciel gazet, wykrzykując tytuły: „Wieczór Brukselski", „Kurjer", „Głos Antwerpijski".
— Daj mi „Głos Antwerpijski" — powiedział Gregoire.
Jestem zgubiony — pomyślał Miette.
— Doprawdy ten smarkacz Oliwjusz nie nauczy się nigdy milczeć. Znów dwie i pół szpalty o naszyniku i dzisiejszym wypadku.
Miette niespokojnie rzucił wzrokiem na rozłożoną gazetę i odetchnął z ulgą. Nie było o nim mowy.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Eolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.